Daniel Słowik zastępcą dyrektora KOWR

strona 10

Działacz PSL jest mieszkańcem powiatu łęczyńskiego

Fot. CK Łęczna

strona 24

To była najbardziej szalona noc w CK

Uczestnicy „Ferii z pasją" mieli m.in. nocną lekcję muzyki

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

6 - 12 lutego 2024 r. ■ nr 6 (428) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

„Solidarność" załatwiała pracę w LW Bogdanka?

Przewodniczący związku: To bajki

Anonimowa ulotka: z RG do LW Bogdanka mogli przechodzić jedynie górnicy zapisani do „Solidarności". Pozostałe trzy związki we wspólnym piśmie pytają, czy to prawda.

Mariusz Romańczuk, przewodniczący NSZZ Solidarność w LW Bogdanka

Różne rzeczy mi przypisywano, więc już mnie nic nie zdziwi.

Fot. NSZZ Solidarność w Bogdance

KOMENTUJ NA: tuba ŁĘCZNEJ

STR. 4

Ulotki o „Górniczej czarnej prawdzie" rozgrzały komunikatory pracowników LW Bogdanka

Groźba sporu zbiorowego w kopalni

STR. 6

Polecieli ze stołków u właściciela Bogdanki

Żelazna miotła Donalda Tuska dotarła do energetycznej spółki Enea, która jest właścicielem lubelskiej kopalni. Kiedy zacznie zamiatać w Bogdance?

STR. R1

Uruchomili „najdłuższą ścianę w historii górnictwa węgla kamiennego w Polsce"

STR. 6

Maturzyści z Jagiellończyka bawili się w Lublinie

STR. 2-3

Studniówka Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej odbyła się w Dworku Vesaria w Lublinie

Zatańczą zumbę i pomogą Hani z Łęcznej

Hania Wawer potrzebuje naszej pomocy

STR. 20

Koleją z Łęcznej do Lublina

STR. 6

Człowiek Roku 2023 Ziemi Łęczyńskiej. Kto zasłużył na tytuł?

Fot. Teresa Wakulik

Do 14 lutego przedłużamy czas na zgłaszanie kandydatur w naszym plebiscycie

STR. 5

N 920 ISSN 2450-4416 INDEX 409642

LEC

eprasa.pl f8c805f221

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl
Dziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Maturzyści z „Jagiellończy

Zaczęło się od podziękowań, a skończyło na szampańskiej zabawie. Maturzyści z Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellonczyka w Łęcznej w sobotę bawili się w Dworku Vesaria w Lublinie.

Był stres, ale i łzy wzruszenia. Bo studniówka to ważny dzień w życiu każdego maturzysty. Dlatego nie mogło zabraknąć podziękowań dla grona pedagogicznego.

- Już tylko symboliczne sto dni dzieli nas od egzaminów maturalnych. Nie oszczędzaliśmy naszych wysiłków, zdobywaliśmy wiedzę, by osiągnąć wyznaczone cele. Doceniamy ten trud, który włożyli państwo w nasze wychowanie. Przepraszamy za niedociągnięcia z naszej strony – usłyszeli zgromadzeni tuż po godzinie 19 w lubelskim Dworku Vesaria.

- Wychodząc z domu, moja córka zapytała, czy tam, gdzie idę, mam przyjaciół? Odpowiedziałam, że tak, bo zdałam sobie sprawę, że nigdzie na świecie nie mam tylu przyjaciół, co w „Jagiellończyku" – przyznała Makara Dorota, naczelnik wydziału obsługi szkół i placówek oświatowych w Łęcznej, wcześniej wieloletnia dyrektor tej szkoły.

Konrad Sławiński

Fot.Konrad Sławiński

Fot.Konrad Sławiński

Fot.Konrad Sławiński

Fot.Konrad Sławiński

A U T O P R O M O C J A

NASZ PORTAL
tuba ŁĘCZNEJ

R E K L A M A

ŁĘCZYŃSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

LEC

eprasa.pl f8c805f221

ka” odliczają sto dni do matury!

Fot.Konrad Sławiński

Fot.Konrad Sławiński

Fot.Konrad Sławiński

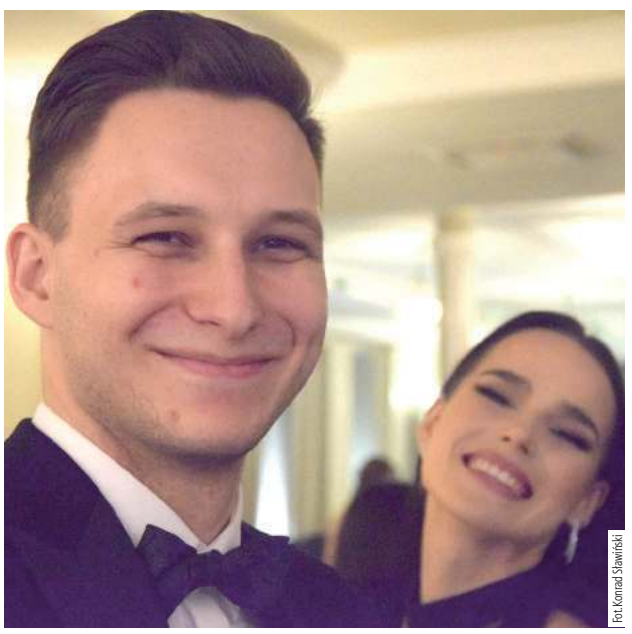

Fot.Konrad Sławiński

LEC

eprasa.pl f8c805f221

Ulotki zatytułowane „Górnicza czarna prawda" krążą wśród pracowników kopalni od ubiegłego tygodnia

„Solidarność" załatwiała pracę w LW Bogdanka?

Przewodniczący związku: To bajki

Trzy związki zawodowe działające w lubelskiej kopalni zwróciły się z pytaniem do pełniącego obowiązki prezesa spółki RG Bogdanka, czy miały miejsce nieprawidłowości opisane w ulotce, która trafiła pod drzwi siedzib związków. Anonim twierdzi, że z RGB do LW Bogdanka mogli przechodzić jedynie górnicy zapisani do „Solidarności".

W ubiegłą środę pod drzwi siedzib trzech związków zawodowych działających w LW Bogdanka trafiły anonimowe ulotki zatytułowane „Górnicza czarna prawda". Ktoś podrzucił te kartki pod siedziby Związku Zawodowego Górników, ZZ Kadra i ZZ Przeróbka. Ulotki nie trafiły za to pod drzwi kopalnianej „Solidarności".

O „S"łusznym związku

Anonimowy autor (lub kilku autorów) twierdzi, że w kopalni działa swoisty układ. „Patologia władzy - by ktoś powiedział!!! Nie, to obraz cwaniactwa i nepotyzmu, jakiego w LW jeszcze nie było. Układ, który istnieje jeszcze przez chwilę, zostanie ZMIECIONY. Niezależnie czy się to komuś podoba, czy nie" - pisze anonimowy autor lub autorzy (do cytatów z „ulotki" dodaliśmy polskie znaki i przecinki, których brakowało).

W niewybrednych słowach anonimowy autor (lub autorzy) dodaje, że „szary pracownik" jest oszukiwany.

„Już niedługo dowie się opinia publiczna, jak pracownicy RG Bogdanka przechodzili pod LW. Jeśli jesteś w „S"łusznym związku to przejdziesz, jeśli nie, to NIE (...)".

Ulotki rozgrzały komunikatory górników

RG Bogdanka to spółka, której 100 procent udziałów ma LW Bogdanka. Spółka-córka jest traktowana jako przedsionek LWB, bo po doświadczeniu pracy w RGB można rzeczywiście przejść do Lubelskiego Węgla, który daje stabilne zatrudnienie i o wiele większe zarobki.

Z kolei „Solidarność" ma wśród górników opinię związku najbliższego obecnemu zarządowi kopalni i partii PiS. Jako przykład podają ostatnią biesiadę górniczą organizowaną przez ten związek, na której obecni byli trzej członkowie zarządu LWB i bliski współpracownik Jarosława Kaczyńskiego, Michał Moskal.

Ulotki, które pojawiły się w ubiegłym tygodniu w Bogdance, rozgrzały komunikaty internetowe górników, którzy za pośrednictwem m.in. popularnego Messengera wysyłali sobie zdjęcie kartki z „Górniczą czarną prawdą".

Mariusz Romańczuk
przewodniczący NSZZ Solidarność w LWB
Różne rzeczy mi przypisywano, więc już mnie nic nie zdziwi

Dla nich jest jasne, że autorowi bądź autorom anonimu chodzi o Mariusza Romańczuka, przewodniczący NSZZ „Solidarność" w LWB.

Co na to Mariusz Romańczuk? - Wiem, że taka informacja krąży i ludzie przesyłają sobie ją. Ale bajki można różne pisać. Do anonimów nie będę się odnosił, bo człowiek czy grupa ludzi, która to napisała, mogła różnych bajek nazmyślać i za to nie odpowiadać – powiedział „Wspólnocie" przewodniczący „Solidarności" w LWB.

Do biura prasowego wysłaliśmy pięć pytań m.in. czy to prawda, że członkowie NSZZ „Solidarność" są premiowani w ten sposób, że tylko oni mogą przejść z RG Bogdanka pod LWB?

Czy spółka LW Bogdanka miała jakiekolwiek sygnały o nieprawidłowościach związanych z rekrutacją pracowników w RG Bogdanka i LW Bogdanka?

Do czasu oddania tego numeru „Wspólnoty" do druku nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Związkowcy chcą wyjaśnień

A jak na ulotki zareagowali szefowie związków zawodowych, którzy kartki z „Górniczą czarną prawdą" znaleźli pod drzwiami swoich gabinetów?

- Jako trzy związki zawodowe, które otrzymały te ulotki, wysłaliśmy pismo do zarządu RG Bogdanka z zapytaniem, czy opisane w ulotkach nieprawidłowości miały miejsce – mówi Artur Brzozowski, przewodniczący Związku Zawodowego „Kadra" w LWB.

Wysłanie tego pisma potwierdzili nam również Jacek Świrszcz, szef ZZ Górników i Piotr Sarama, wiceprzewodniczący ZZ „Przeróbka".

Kamil Kulig

Gmina Lubartów: Pożar w Nowodworze. Palił się dom

Fot. OSP KSRG Wólka Rokicka

W Nowodworze 31 stycznia wybuchł pożar domu. Ogniem było objęte poddasze i elewacja

W Nowodworze 31 stycznia wybuchł pożar domu. Straż pożarna otrzymała zgłoszenie przed godz. 5. Na miejscu działało osiem zastępów straży pożarnej. Ogniem było objęte poddasze i elewacja. Wydobywały się płomienie. Mieszkańcy domu - kobieta i dwoje dzieci - opuścili dom przed przybyciem straży pożarnej. Działania straży pożarnej polegały na odcięciu energii elektrycznej i butli gazowej. Pożar udało się ugasić, najbardziej zniszczone jest poddasze. Nikt nie ucierpiał.

W akcji brały udział zastępy PSP Lubartów, OSP KSRG Wólka Rokicka, OSP KSRG Kamionka, OSP KSRG Brzeziny, OSP Nowodwór, OSP Annobòw. Była policja i zespół ratownictwa medycznego.

Marcin Kusyk

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik gospodarczy, Ludwin Kol./ Pol – Mak		4 242,00 zł	u
Operator maszyn produkcyjnych, Ludwin Kol./ Pol – Mak	1	5 400,00 zł	u
Hydraulik, Puchaczów/ ZGK	1	4 242,00 zł	u
Psycholog, Łęczna	1	4 300,00 zł	u
Spawacz, Stefanów/ PRG LINTER	1	4 242,00 zł	u
Policjant, Łęczna/ KWP	1	5 375,00 zł	mianowanie
Pracownik biurowy, Łęczna / Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Instruktor warsztatów artystycznych (ceramika) Łęczna/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Menadżer biura, Łęczna/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Handlowiec w sklepie medycznym, Łęczna/ Cezal Lublin	1	4 242,00 zł	u
Młodszy specjalista, Łęczna/ Wirtualne Powiaty 3	1	4 800,00 zł	u
Nauczyciel, Ludwin/ Przedszkole Specjalne	1	4 450,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Dostała SMS o wpłacie na jej konto. Chwilę później straciła pieniądze

Lubartów: Oszust na numer telefonu prywatnego wysłał wiadomość SMS z informacją o dokonanej wpłacie w kwocie 100 zł. Podany link łączył z bankiem zgłaszającej. Zanim kobieta się zorientowała, z rachunku straciła 2600 zł.

Kilka dni temu 62-latka dostała SMS z informacją, że na jej konto wpłynęło 100 złotych, wraz z linkiem przekierowującym do strony jej banku.

- Kobieta, kierując się ciekawością, weszła w przesłany link i zalogowała się na swój rachunek bankowy. Zobaczyła także, że na jej konto faktycznie wpłynęło 100 zł. W tym samym momencie zauważyła, że z konta zniknęły pieniądze w kwocie 2600 złotych. Natychmiast zadzwoniła do swojego banku z prośbą o blokadę środków - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Następnie złożyła zawiadomienie na policji.

Joanna Niećko

Zmarła znana dziennikarka i krytyczka teatralna Agata Tomasiewicz. Pochodziła z powiatu lubartowskiego

Agata Tomasiewicz miała 33 lata. Dała się poznać jako wnikliwa dziennikarka i krytyczka teatralna, współpracująca m.in. z prestiżowym miesięcznikiem „Teatr".

Agata Tomasiewicz była absolwentką wydziału Wiedzy o Teatrze warszawskiej Akademii Teatralnej. Zdobyła III nagrodę w Konkursie na najlepszą pracę magisterską z zakresu wiedzy o teatrze, widowisku i performansie (2018/2019). Po studiach zaczęła pracę w miesięczniku „Teatr", gdzie publikowała recenzje i rozmowy z ludźmi teatru.

- W Instytucie Badań Literackich skończyła kurs edytorstwa i redakcji tekstów, w Instytucie Kultury Polskiej UW zaczęła studiować kulturoznawstwo - wspomina zmarłą zespół miesięcznika. W wydawnictwie ADiT przygotowywała do druku książki dramatyczne. Zasiadała w komisji artystycznej w 29. Ogólnopolskim Konkursie na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej. Była m.in. laureatką IV edycji Ogólnopolskiego Konkursu im. Andrzeja Żurowskiego dla młodych krytyków i krytyczek. Agata Tomasiewicz przygotowywała teksty jeszcze do lutowego numeru „Teatru". Jej niespodziewana śmierć wstrząsnęła polskim środowiskiem teatralnym.

„Żegnamy Agatę Tomasiewicz, laureatkę IV edycji Konkursu Żurowskiego. Wielki żal" - pisze znany krytyk Tomasz Miłkowski, prezes polskiej sekcji Międzynarodowego Stowarzyszenia Krytyków Teatralnych.

Marcin Kusyk

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
PROMOCJA 6 - 12 LUTEGO :
- Pączki - prod. wł. - 2,69 zł (kup 9 szt. pączków, 10 otrzymasz gratis)
- Faworki - produkcja własna - 5,99 zł/100 g
- Margaryna Kasia 250 g - 2,69 zł
- Kiełbasa góralska JBB - 38,99 zł/kg
- Napój Hortex 500 ml - różne smaki - 2,69 zł
- Banan - 4,44 zł/kg
LUB

eprasa.pl f8c805f221

Człowiek Roku 2023 Ziemi Łęczyńskiej. Kto zasłużył na tytuł?

Do 14 lutego przedłużamy czas na zgłaszanie kandydatur w naszym plebiscycie na Człowieka Roku 2023 Ziemi Łęczyńskiej. Tym razem nasz plebiscyt będzie przebiegał inaczej niż w latach poprzednich.

W tym roku laureata wybierze kapituła, do której zaprosimy dotychczasowych zwycięzców plebiscytów. Dotychczas dawaliśmy Czytelnikom możliwość głosowania na Człowieka Roku za pomocą SMS-ów i kuponów wycinanych z gazet.

W tym roku po raz pierwszy termin naszego plebiscytu zbiegłby się z czasem kampanii wyborczej - wyborów samorządowych. Z wielu przyczyn byłoby to niefortunne, choćby dlatego, że społecznicy, którzy dokonali czegoś dla lokalnej społeczności, zostają zagospodarowywani na listach wyborczych, jako kandydaci. Plebiscyt kuponowo-smsowy trwałby dłużej i zbiegłby się z finałem kampanii wyborczej.

Do kogo trafi tym razem statuetka?

Fot. Teresa Wakulik

Postanowiliśmy więc, aby wyboru Człowieka Roku w poszczególnych powiatach ze zgłoszonych kandydatów dokonały w głosowaniu członkowie kapituły. Kto wejdzie w skład kapituły? Zasiądą w niej delegaci naszej redakcji oraz zostaną do niej zaproszone osoby, które w latach ubiegłych ten tytuł zdobywały.

Nieodmiennie głównym celem plebiscytu ma być uhonorowanie godnych postaw i tym samym popularyzacja wzorów godnych do naśladowania.

Zapraszamy do zgłaszania kandydatów

Zarówno instytucje, jak i pojedynczy Czytelnicy mogą zgłaszać nam kandydatury do plebiscytu na Człowieka Roku 2023 Ziemi Łęczyńskiej. Termin upływa 14 lutego. Serdecznie zapraszamy do zgłaszania zasłużonych osób telefonicznie, pocztą tradycyjną bądź elektroniczną:
tel. 530 054 829
e-mail: kontakt@tubalecznej.pl
Adres do poczty tradycyjnej:
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów

Kamil Kulig

Wicestarosta dostał ponad 13 tys. zł nagrody na rękę

Starostwo przyznało nagrody swoim pracownikom za 2023 rok na łączną kwotę 23.437 zł netto, z czego 13.293 zł netto nagrody otrzymał wicestarosta Michał Pelczarski. Taką odpowiedź dostaliśmy na nasz wniosek o informację publiczną.

Z informacji przesłanej nam przez starostwo, wicestarosta był jedynym nagrodzonym pracownikiem, który pełni funkcje publiczne. Z tego powodu urzędnicy nie podali nam imion i nazwisk pozostałych nagrodzonych.

Kamil Kulig

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

Groźba sporu zbiorowego w Bogdance. Górnicy domagają się podwyżek po rekordowych zyskach

Związki zawodowe działające w kopalni grożą zarządowi Lubelskiego Węgla Bogdanka wejściem w spór zbiorowy, jeśli nie zostaną spełnione ich postulaty, m.in. wzrost wynagrodzeń o 15 proc.

Lin: Ja uważam, że górnik dobrze zarabia, więc po co podwyżki. A tak naprawdę, to czas odejść od węgla. Myślę, że to już się stanie dzięki PO. Łęczna cała głosowała na Bojarskiego, to teraz ma.
Górnik: Po kolei każde branże dostają podwyżki. Tylko jak górnicy dostają, to ludzie dostają bólu d... Przecież każde wie, że dzięki kopalni wszystkie sklepy, usługi mają klientów. Ludzie skończcie z tą zazdrością. Czy ja płaczę, że lekarz, czy prawnik więcej zarabiają? Każdy obiera swoją drogę w życiu.
Leon: Masz rację.
Górnik: Jak tak Cię to boli, to gdzie widzisz problem? Zapraszam do pracy na kopalni. (...) Widziałeś, jakie zyski ma Bogdanka? Czy Bogdanka bierze pieniądze od państwa? Weź rozpęd i z baranka w ścianę, to może trochę umysł ruszy.
Racjonalista: Łączne wydobycie w całej Polsce węgla spada z roku na rok, jeśli Bogdanka wydobywa więcej, zabierzcie górnikom ze Śląska 15 proc. wypłat i dajcie Bogdance podwyżki, jeśli ci chcą podwyżki za rezultaty to na Śląsku, trzeba im za nieudolną pracę zabrać, tak powinno to wyglądać, a nie Pan da, Pan da.
Zz: Zawiść zazdrość, zamiast starać się mieć więcej, tylko myślisz, żeby inni mieli mniej, żałosne.
Buhahahaha: Żadna zawiść... większość mieszkańców Łęcznej i okolic to ryle, wszystkie usługi i ceny w sklepach są pod nich ustawione, sorry bardzo, ale „zwykłego Kowalskiego" na to nie stać, a tym jeszcze mało? Wiadomo, że wraz z tym ceny w sklepach pójdą w górę, ludzie, opamiętajcie się.
Górnik: A to wina górników, że ceny dyktują pod nas? Takie głupie ludzkie myślenie. My też przez to cierpimy.
Dariusz Kowalczyk: Jest mi to obojętne, ile zarabiacie tam, ale wiem, że ludzie pracujący w spółkach zarabiają połowę tego, co pracownicy LW i tak nie płaczą, że mało zarabiają, jak ci „lubelscy".
Artur Wójcik: A jak będzie gorzej, to zgodzą się na obniżenie pensji?
Krystian R-k: Powinien być zapis w umowie, że jak firma zanotuje zysk o ileś tam procent rok do roku, to górnicy dostają proporcjonalny bonus pieniężny, plus wyrównanie inflacyjne pod koniec roku i nie byłoby problemu. Nie ma wyników, nie ma kasy.

Prezes Enei odwołany

Trzęsienie ziemi w państwowej spółce energetycznej, która jest właścicielem kopalni w Bogdance. Stanowisko stracił już prezes Enei Paweł Majewski. Tymczasowo jego miejsce zajęła Monika Starecka, a nowy szef ma zostać wyłoniony w drodze konkursu.

wyborca 15 października: Teraz czas na prezesa Bogdanki - odwołają, akcje pójdą od razu w górę, tak, jak w przypadku Orlenu. Koniec partyjnych nominatów.
Żarty: Głupim trzeba być, by mówić, że koniec partyjnych nominatów, kiedy właśnie nowa opcja polityczna robi to, co poprzednia. Ślepota i głupota.
Wojtekm Misztal: Teraz to na pewno będą w zarządzie sami kompetentni, niezależni, uczciwi, kreatywni i super apolityczni i bezstronni megafachowcy od zarządzania, finansów, ekonomii, rachunkowości, a przede wszystkim od energii i górnictwa! O innych to Tusk nawet nie śmie pomyśleć! Brawo uśmiechnięta, demokratyczna i europejska Polska! No i, co najważniejsze, wiwat wolne media!
Grzegorz Mazur: Odpolitycznianie spółek skarbu państwa.
Elżbieta Daniluk: Co zmiana władzy, to zmiana kadry wszędzie. Tylko informatycy mogą być spokojni.
Dominik Bawoł: Najważniejsze, że nie jest to zmiana przez politykę.
Elżbieta Daniluk: Absolutnie, że nie...
Dariusz Kabała: U nas praktycznie każda zmiana jest przez politykę. Problem w tym, że na stanowiska często trafiają właśnie politycy, a nie eksperci. W kwietniu kolejne wybory.
Elżbieta Daniluk: Doskonale o tym wiem.
Dariusz Kabała: Ciekawe, kogo nam zaproponują.
Karol Rykwa: Ciekawe, kto tym razem znajdzie się w zarządzie? Fachowcy?

Ktoś miał próbować włamać się na jej konto. Zadzwonił do niej „pracownik banku"

Blisko 35 tys. zł straciła 52-latka po kontakcie z rzekomym pracownikiem banku. Poinformował o próbie włamania na jej konto i polecił zainstalowanie aplikacji.

Seweryn: Kto podaje informacje osobiste, nie widząc osoby. Tyle mówią o oszustach i naiwnych nie sieją, tylko sami nimi się stajemy.
Jadwiga Pacek: Dlaczego ludzie tak bardzo ufają nieznajomym, miałam kiedyś telefon o podanie mojego PESEL-u, bo mój wniosek jest złożony w banku w sprawie pożyczki, od razu zapaliła mi się informacja o oszustach, po krótkiej rozmowie pani wyłączyła się, życzę więcej czujności, a nie popadać w panikę.

Krok w kierunku budowy linii kolejowej Lublin (lotnisko) - Łęczna - Bogdanka

PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. podpisały umowę z wykonawcą dokumentacji projektowej dla budowy nowego połączenia kolejowego między Lublinem a Łęczną.

Elon: Stacja końcowa Lublin – Lotnisko, znaczy Świdnik. Dobre, oj dobre, a do Lublina z buta. Gdyby to faktycznie była trasa Łęczna – Lublin, to jak dla mnie to miałoby sens.
GG: Jaka to kolej do Lublina jak stacja końcowa to Świdnik?
„Żeleznodorożnyjinżynier": Szybkość zawrotna 25 km 40 minut, czyli wrócimy do XIX wieku.
Sylwia Chudziak: Raczej miejskie by się przydały, a nie jakieś pociągi. Mogą jechać przez wsie z Lublina do Zawieprzyc, a Lublin - Łęczna, gdzie jest 1 przewoźnik, to już po co...
Dominik Piróg: A czemu nie na Stefanów? Pole bogdanka jako takie wybitnej przyszłości już nie ma, kilkanaście lat wydobycia, niedługo wszystko będzie kręcić się wokół Stefanowa.
Justyna Staszczyk Nikiszyn: Niedługo to i Stefanowa może nie być według procedur, jakie chcą wprowadzić o likwidacji kopalń, więc tylko myszy i szczury będą tą koleją jeździły. Więcej autobusów, poprawa infrastruktury dróg, to by się zdało, a nie kolej.
Marcin Szatan: Przecież pod Dratowem masz bogate złoża węgla, nawet były plany budowy nowego szybu. Z Bogdanki teraz w tamtą stronę teraz ciągną.
Mar Ta: Będą robić kolej obok działek, gdzie ludzie mają i gdzie chcą mieć spokój na odpoczynek.
Andrzej Prus: Ile jeszcze lat będziemy czekać, mrzonki przed wyborami.
Damian Maruszak: Niepotrzebne.
Aneta Czernic-Różycka: A po co to komu?
Paulina Durys: Uważam, że dla pracowników kopalni, uczniów, studentów, to świetne rozwiązanie, ale to moje zdanie. Ja uważam, że to akurat dobra inwestycja.
Artur Śliwiński: Dla rolników i mieszkańców, którym pod oknem będzie przejeżdżać pociąg, raczej nie jest to dobra inwestycja... w miejscowości, w której mieszkam, będą przecięte trzy drogi... W odległości od siebie ok. 1 km.
Paulina Durys: Patrząc z tej perspektywy, rozumiem negatywne podejście do tej inwestycji. Niestety pewnych rzeczy nie przeskoczymy. Niemniej rozwój komunikacji jest potrzebny. Nie wszystkim dogodzisz.
Anna Giszczak: Zapytaj mieszkańców Lubartowa, ilu z nich pracowników, uczniów, studentów dojeżdża pociągiem do Lublina. I dlaczego np. z Milejowa się nie dojeżdża generalnie pociągiem do Lublina, jak jeszcze 30 lat temu.
Artur Śliwiński: Sęk w tym, że jest gotowa infrastruktura, wystarczy tylko modyfikacja, ale nie! lepiej napsuć ludziom krwi...
Maria Mała: Można przeprowadzić na np. Śląsk.
Dominik Samborski: Wyłożenie miliardów na kolej do miasteczka, którego niedługo może nie być, bo zamkną kopalnie... Normalnie świetna inwestycja.
Paulina Durys: A to już kopalnię zamykają. Zanim ją zamkną, to zdarzysz dziadkiem zostać.

kk

LEC

eprasa.pl f8c805f221

Górnicy domagają się podwyżek po rekordowych zyskach

Związki zawodowe działające w kopalni grożą zarządowi Lubelskiego Węgla Bogdanka wejściem w spór zbiorowy, jeśli nie zostaną spełnione ich postulaty, m.in. wzrost wynagrodzeń o 15 proc.

Wystąpienie do zarządu z postulatami podpisali przedstawiciele wszystkich czterech związków zawodowych działających w Lubelskim Węglu Bogdanka: Związek Zawodowy Górników, Przeróbka, Kadra i Solidarność.

„Propozycja zarządu spółki nie zakłada nawet indeksacji wynagrodzeń do współczynnika inflacji średniorocznej za 2023 rok [wyniosła 11,4 proc. - przyp. KK]. Przedstawione propozycje nie odzwierciedlają możliwości płacowych Spółki wobec uzyskanych w 2023 roku wyników finansowych. W żadnym stopniu nie spełniają oczekiwań załogi w kontekście wysiłku włożonego w osiągnięcie wyniku" - czytamy w piśmie strony społecznej.

W ramach negocjacji płacowych na 2024 rok związkowcy spotkali się z członkami zarządu trzykrotnie – 21 grudnia ubiegłego roku oraz 11 i 30 stycznia.

„Na to nie ma naszej zgody"

Przedstawili swoje postulaty, czyli wzrost wynagrodzeń pracowników o 15 proc. od 1 stycznia 2024 r. i zwiększenie odpisu na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych na 2024 r. Ale władze kopalni się na to nie zgodziły.

- Zarząd zaproponował jedynie podniesienie premii o kilka procent. Członkowie zarządu twierdzą też, że podwyżką jest zwiększenie dodatków, które i tak by wzrosły obligatoryjnie, bo są uzależnione od poziomu płacy minimalnej. To m.in. dodatek za pracę w porze nocnej, deputat węglowy czy dodatek dla strzałowych – mówi Jacek Świrszcz, przewodniczący działającego w LWB Związku Zawodowego Górników w Polsce.

Jacek Świrszcz
przewodniczący ZZG
Patrząc na rekordowe wyniki finansowe spółki za 2023 rok, stać nas na podwyżki

- Na to nie ma naszej zgody, bo patrząc na rekordowe wyniki finansowe spółki za 2023 rok, stać nas na podwyżki. Cała Polska widzi te wyniki i perspektywy związane chociażby z rekordowo długą ścianą, a jak dochodzimy do polityki placowej, to nagle o tym wszystkim zapominamy? – dodaje.

W podobnym tonie wypowiada się Antoni Pasieczny, wiceprzewodniczący NSZZ „Solidarność" w LWB.

- Nie widzimy powodów, byśmy w tym roku nie dostali podwyżek. Na spotkaniach członkowie zarządu mówią, że mamy już większe tzw. flapsy, ale nie ma konkretnej propozycji co do samej pensji. Jako strona społeczna podtrzymujemy postulat wzrostu wynagrodzeń o 15 proc. i zwiększenia środków na dział socjalny – mówi Antoni Pasieczny.

- Naszym pismem chcemy przyśpieszyć decyzję zarządu, który niedługo przedstawi radzie nadzorczej spółki Plan Techniczno-Ekonomiczny, gdzie powinny być uwzględnione nasze podwyżki – dodaje.

Czas do 14 lutego

Związki zawodowe wyznaczyły termin na realizację postulatów do 14 lutego. Jeśli nie zostaną spełnione, grożą wejściem w spór zbiorowy, który musiałby zostać zgłoszony Państwowej Inspekcji Pracy. Wtedy zostałby spisany protokół rozbieżności i dalsze negocjacje byłyby prowadzone przez mediatora zewnętrznego.

Obecnie maksymalne przeciętne wynagrodzenie w LW Bogdanka wynosi 11,8 tys. zł brutto. W skład tej kwoty wchodzi miesięczna pensja, Barbórka, czternastka i inne premie (bez nagrody doraźnej, którą górnicy LWB otrzymali w dwóch transzach - w październiku 2023 i styczniu 2024 r. - przeciętnie wyniosła 24 tys. zł).

Kamil Kulig

Koleją z Łęcznej do Lublina

PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. podpisały umowę z wykonawcą dokumentacji projektowej dla budowy nowego połączenia kolejowego między Lublinem a Łęczną.

„Mieszkańcy Łęcznej zyskają wygodny dojazd do stolicy województwa w ok. 40 minut. Budowa wpłynie na poprawę przewozów towarowych – nowa linia obejmuje także odcinek od Łęcznej do Kopalni Węgla Kamiennego w Bogdance" - informuje spółka PKP Polskie Linie Kolejowe.

Powstanie 25 km jednotorowej zelektryfikowanej linii. Pociągi zatrzymają się na 12 nowych stacjach i przystankach - Lublin Lotnisko, Trzeszkowice, Krzesimów, Ciechanki Krzesimowskie, Łęczna Szpital, Łęczna Akacjowa, Łęczna Polna, Łęczna Stara Wieś, Turowola, Puchaczów, Bogdanka.

Szacowana wartość budowy to ok. 736 mln zł netto, z czego dokumentacja pochłonie 9,5 mln zł netto - informuje PKP.

Dokumentacja ma powstać do pierwszego kwartału 2027 roku. Wykona ją spółka Infra Centrum Doradztwa.

Kamil Kulig

Rekordowa ściana w Bogdance

Aż 380 metrów długości, czyli obszaru pomiędzy dwoma chodnikami przyścianowymi ma ściana 1/IV/391 uruchomiona w poniedziałek o ósmej rano w polu wydobywczym Bogdanka. Władze kopalni podkreślają, że tak długiej ściany w historii polskiego górnictwa węgla kamiennego jeszcze nie było.

Ściana ta będzie eksploatowana kombajnem ścianowym

- Jej miąższość (grubość pokładu) szacowana jest na ok. 2,8 m. Rekordowa ściana zlokalizowana jest w polu wydobywczym Bogdanka, na głębokości 1020 metrów pod ziemią. Jest to pierwsza ściana w polu czwartym w pokładzie 391. Jej wybieg szacuje się na 3015 metrów. To 98. ściana w historii firmy – wylicza Adam Partyka, zastępca prezesa LW Bogdanka ds. pracowniczych i społecznych.

- Na szczególne wyróżnienie zasługuje imponująca długość tej ściany, tj. aż 380 metrów. Bazując na tym parametrze, ściana 1/IV/391 jest nie tylko najdłuższą ścianą w 41-letniej historii kopalni Bogdanka, ale i w historii całego górnictwa węgla kamiennego w Polsce. Bardzo dziękuję naszej załodze za gotowość i zrealizowanie tak ambitnego celu - mówi prezes LWB Kasjan Wyligała.

I przypomina, że kopalnia ustaliła plan produkcyjny na 2024 rok na około 9 mln ton węgla i w pełni realizuje swoją strategię opartą na miksie 3-4 ścian. A nowa ściana daje możliwość elastycznego planowania ruchu.

Planowany niski koszt wydobycia

Z kolei Artur Wasilewski, zastępca prezesa LWB ds. ekonomiczno-finansowych podkreśla, że uruchomienie nowej ściany to bardzo dobra informacja z punktu widzenia ekonomicznego.

- Duża miąższość, połączona z rekordową długością ściany, zapewnia wysoką wydajność i efektywność ekonomiczną, co bezpośrednio przełoży się na planowany niski jednostkowy koszt wydobycia dla tej ściany. To niezwykle ważne w obecnej sytuacji rynkowej, gdzie obserwujemy zmniejszony popyt i spadki cen wobec sytuacji sprzed roku - mówi Artur Wasilewski.

Kasjan Wyligała
Ściana 1/IV/391 jest najdłuższą ścianą w historii całego górnictwa węgla kamiennego w Polsce

W terminologii górniczej długość ściany w kopalni jest to obszar pomiędzy dwoma chodnikami przyścianowymi, w którym eksploatuje się pokład węgla. Z kolei wybieg ściany to obszar w głąb górotworu, który przeznaczony jest do eksploatacji dla danej ściany wydobywczej.

Kamil Kulig

Kłusownik w rękach policji. To mieszkaniec gminy Michów

Kłusownik zastawiał pułapki na bażanty

Mieszkaniec gminy Michów zakładał w lesie wnyki i polował na bażanty. Został namierzony dzięki współpracy Straży Leśnej i policji.

- W trakcie przeszukania mieszkania i posesji, funkcjonariusze znaleźli urządzenie służące do chwytania dzikiego ptactwa. 53-latek przyznał się do kłusowania i informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka. Mężczyzna będzie odpowiadał przed sądem. Grozi mu do pięciu lat pozbawienia wolności.

Marcin Kusyk

R E K L A M A
BIURO RACHUNKOWE
Monika Karwat
• KOMPLEKSOWA OBSUGA FIRM
• KPIR • RYCZAŁT • KADRY I PŁACE
• WSPARCIE PRZY ZAKŁADANIU DZIAŁALNOŚCI GZOSPODARCZEJ - POMOC W UZYSKANIU DOTACJI Z PUP
• OBSLUGA KSIĘGOWA GOSPODARSTW ROLNYCH
607 102 363 karwat-monika@wp.pl
LUB

eprasa.pl f8c805f221

Prokuratura wzywa na przesłuchania w sprawie komentarzy pod artykułami o lubartowskim prominencie

POWIAT LUBARTOWSKI: Śledczy są coraz bliżej ustalenia, kto pisał komentarze wobec jednego z prominentów z Zarządu Powiatu pod internetowymi artykułami „Wspólnoty Lubartowskiej". Prokuratura najpierw ustalała właścicieli adresów IP, teraz ich przesłucha.

> **Krzysztof Maryńczak,** prokurator rejonowy w Lubartowie
> **Kwestia uzyskania danych od operatorów była żmudnym procesem, szczególnie biorąc pod uwagę liczbę wpisów**

Prominent ze Starostwa Powiatowego poczuł się dotknięty z powodu wpisów i komentarzy w internecie. Chodziło o komentarze pod artykułami „Wspólnoty". Dlatego złożył doniesienie do lubartowskiej prokuratury. Do naszej redakcji wpłynął wniosek Prokuratury Rejonowej w Lubartowie o wydanie danych umożliwiających identyfikacje autorów komentarzy pod artykułami na naszej stronie internetowej.

Sąd stanął po stronie „Wspólnoty"

W odróżnieniu od dotychczasowych wniosków organów ścigania w podobnych sprawach, tym razem żądanie dotyczyło autorów wszystkich wpisów pod wskazanymi artykułami, również tych neutralnych czy niemających żadnych cech naruszenia czyichś dóbr osobistych.

„Wspólnota" zaskarżyła decyzję prokuratury do Sądu Rejonowego w Lubartowie. Ten uchylił postanowienie prokuratury i wytknął, że powinna ona wskazać konkretne wpisy pod tekstem, bo cześć z nich nie może być uznana za zniesławiające.

Żmudny proces

Śledczy pracują nad tą sprawą od kilku miesięcy.

- Postępowanie zostało objęte ściganiem z uwagi na konieczność ustalenia tożsamości tych osób - mówił nam w październiku ub.r. Krzysztof Sokół, zastępca prokuratora rejonowego w Lubartowie.

Zadaniem śledczych jest ustalenie autorów wpisów. Co dzieje się w sprawie obecnie?

- Czynności trwają. Ustaleni świadkowie zostali wezwani na przesłuchania. To osoby ustalone przez adresy IP, ale to nie przesądza jeszcze, że to te konkretne osoby dokonywały wpisów. Sytuacje mogą być bardzo różne. Kwestia uzyskania danych od operatorów była żmudnym procesem, szczególnie biorąc pod uwagę liczbę wpisów. Tych adresów IP do ustalenia było kilkadziesiąt - mówi Krzysztof Maryńczak, prokurator rejonowy w Lubartowie.

Oskarżenie prywatne czy publiczne?

Gdy prokuratura ustali, kto wypisywał obraźliwe komentarze, autorzy zawiadomień dowiedzą się, wobec kogo kierować sprawy do sądu. Oskarżanie o zniesławienie ma charakter prywatno-skargowy, co oznacza, że trzeba samemu kierować do sądu akt oskarżenia, już bez udziału prokuratury. Ta jednak ma uprawnienia, aby w każdej sprawie ścigać podejrzanego z oskarżenia publicznego. Które rozwiązanie wybierze lubartowska prokuratura?

- Zostanie podjęta decyzja, czy istnieje interes społeczny w tym, aby ewentualnie wnosić akt oskarżenia przeciwko tym osobom w trybie publiczno-skargowym czy też zostanie to pozostawione ewentualnie inicjatywie pokrzywdzonego - wyjaśniał kilka miesięcy temu prokurator Krzysztof Sokół.

Stanowisko Zarządu Powiatu

Jesienią do sprawy internetowych komentarzy oficjalnie odnosili się członkowie Zarządu Powiatu. I to w formie stanowiska „w sprawie rozpowszechniania nieprawdziwych informacji w przestrzeni publicznej", podjętym w formie uchwały przez czterech z pięciu członków Zarządu.

W dokumencie zarzucili internautom oskarżanie osób sprawujących funkcje publiczne w powiecie o popełnienie przestępstw, nepotyzm czy korupcję bez żadnych dowodów.

Sformułowali też postulat skierowany do prokuratorów.

„Zarząd Powiatu w Lubartowie wzywa organy ścigania do podejmowania skutecznych działań prowadzących do postawienia osób rozpowszechniających w przestrzeni publicznej nieprawdziwe informacje przed sądem powszechnym" - brzmi treść stanowiska.

Pod dokumentem podsiało się czterech członków Zarządu: Jacek Pożarowszczyk, Lucjan Mileszczyk, Ryszard Wójcik oraz Jan Zaworski. Nie ma tam podpisu starosty Tomasza Marzędy.

- Mnie wtedy na posiedzeniu nie było. Gdybym był, głosowałbym przeciw podjęciu takiego stanowiska. Nie dlatego, że nie zgadzam się z kolegami. Jestem jednak przeciw podejmowaniu stanowisk w sprawach, które wykraczają poza kompetencje zadań własnych powiatu - przyznał starosta.

Dominik Smagała

Po pijaku i narkotykach. 38-latek stanie przed sądem

Fot. Policja

Kierujący fordem zatrzymał się w miejscu, w którym de facto nie mógł. Ale on zlekceważył obowiązujący tam zakaz zatrzymywania się i postoju

Z ulicy trafił prosto do policyjnego aresztu.

Mowa o mieszkańcu gminy Chodel, którego zatrzymali w ostatnią sobotę stycznia policjanci w Opolu Lubelskim. Kierujący fordem, zatrzymał się na ulicy Ogrodowej w miejscu, w którym de facto nie mógł. Ale on zlekceważył obowiązujący tam zakaz zatrzymywania się i postoju.

Zachowaniem kierującego zainteresował się policyjny patrol. Mundurowi postanowili sprawdzić, dlaczego samochód zatrzymał się w niedozwolonym miejscu.

- Od 38-latka z gminy Chodel było czuć woń alkoholu. Ponadto w samochodzie wyczuwalny był zapach narkotyków – informuje kom. Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Alkomat wykazał w wydychanym przez kierującego fordem powietrzu ponad promil alkoholu.

- Badanie testerem na zawartość środków odurzających również potwierdziło obecność narkotyków w organizmie mężczyzny, a dodatkowo w samochodzie znaleźliśmy należące do niego narkotyki – dodaje.

Pijany 38-latek trafił do policyjnego aresztu. Gdy wytrzeźwiał, usłyszał zarzut kierowania samochodem w stanie nietrzeźwości oraz posiadania środków odurzających, do których się przyznał.

Mieszkańcowi gminy Chodel grozi teraz do trzech lat więzienia.

ACH

Powiat puławski ma nowego członka zarządu

A został nim pochodzący z Kazimierza Dolnego Mariusz Wicik, radny powiatowy z ramienia Prawa i Sprawiedliwości.

Wicik jest z zawodu geodetą i prowadzi własną firmę. Jako radny jest przewodniczącym Komisji Infrastruktury, Rolnictwa i Ochrony Środowiska. Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu, na wniosek starosty puławskiego, Danuty Smagi, Mariusz Wicik znalazł się w szeregach zarządu powiatu. Jak przyznał nam w rozmowie radny, nie spodziewał się takiego obrotu spraw.

- Nie ukrywam, że bardzo się cieszę, że pani starosta zdecydowała się zaproponować moją osobę jako wsparcie merytoryczne dla zarządu powiatowego. Jako geodeta z dużym doświadczeniem pracy będę wspierał zarząd. To dla mnie wielkie wyróżnienie i zobowiązanie. - tłumaczy „Wspólnocie" Mariusz Wicik.

Fot. Kamil Wasik

O Mariuszu Wiciku ostatnio sporo się mówi. Nieoficjalnie radny ma wystartować w nadchodzących wyborach samorządowych na prezydenta Puław

W składzie, poza starostą Smagą, znajdują się także wicestarosta Leszek Gorgol, Ireneusz Rzepkowski oraz Jan Ziomka.

O Wiciku ostatnio sporo się mówi. Nieoficjalnie radny ma wystartować w nadchodzących wyborach samorządowych na prezydenta Puław.

Dominik Kęsik

PUL

Prezydent Puław podpisał ważne umowy. Ich wartość to ponad 8 mln zł

Fot. Paweł Maj / Facebook

Podpisanie umów na budowę drogi, kanalizacji i parkingu

Puławy: Prezydent Puław Paweł Maj podpisał umowy na realizację inwestycji za 8,1 mln zł. Miasto dostało na nie prawie 7,7 mln zł. (95 procent) dofinansowania.

- Przed nami tak długo oczekiwane inwestycje. Umowy z wykonawcami już podpisane – napisał prezydent Paweł Maj.

Pierwsza umowa dotyczy remontu parkingu w puławskiej Marinie przez firmę STRABAG Sp. z o.o za ponad 3,8 mln zł. Termin: do 31 grudnia b.r.

Kanalizację sanitarną w ul. Piasecznica zrobi firma WODGAZ T. I B. Sekita Spółka Jawna za 353,6 tys. zł. Termin: do 23 czerwca b.r.

Drogę, która łączy ul. Dęblińską z ulicą Zarzecze, wybuduje Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Puławy Sp. z o.o. Wartość inwestycji to ponad 4,6 mln zł. Termin wykonania: do 31 stycznia 2025 r.

Dominika Polonis

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

eprasa.pl f8c805f221

Działanie władz spółki określają „tańcem pijanej małpy z brzytwą”

Związkowcy z Azotów: Zagrożonych kilkaset miejsc pracy!

Grupa Azoty: Zarząd analizuje sytuację

Pracownicy z OM NSZZ Solidarność w Grupie Azoty Puławy S.A. biją na alarm, że zakładom grozi zguba. - Jeśli to się nie skończy, to zagrożonych będzie kilkaset miejsc pracy w naszej firmie - ostrzegają związkowcy. Zarząd Grupy Azoty zapewnia, że decyzje podejmuje „w oparciu o obiektywne i aktualne uwarunkowania rynkowe”.

Fot. Kamil Wasik

Sławomir Kamiński,
wiceprzewodniczący NSZZ „Solidarność” w GAP
Oczekujemy wstrzymania decyzji dotyczących wydzielenia z przedsiębiorstwa księgowości i straży przemysłowej i ponownego uruchomienia dwóch instalacji

Przedstawiciele Organizacji Międzyzakładowej NSZZ Solidarność w Grupie Azoty Puławy S.A. na swojej stronie internetowej opublikowali pod koniec stycznia swoisty apel, skierowany bezpośrednio do Jacka Bartmińskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych.

Azotom grozi zguba?

Związkowcy w tym krótkim wystąpieniu nie przebierają w słowach. Wskazują wprost, że według nich sytuacja puławskiego chemicznego giganta jest tragiczna.

„W ostatnich latach, pomimo napomnień ze strony NSZZ Solidarność, realizowano plan osłabienia Grupy Azoty Puławy S.A.” - piszą autorzy dokumentu i dodają, że inwestowanie wbrew zdrowemu rozsądkowi oraz kalkulacji ekonomicznej „przyniesie nam wszystkim zgubę”.

- Chodzi o to, że budowano pozycję innych spółek z Grupy Azoty kosztem przedsiębiorstwa w Puławach. Handel w grupie był oparty o wzmacnianie innych lokalizacji z Grupy Azoty. Do tego ułatwiano prywatnym inwestorom importowanie nawozów rosyjskich oraz osłabiano pozycję naszego dystrybutora nawozów, czyli Agrochem. Ostrzegaliśmy też, że budowa PDH w Policach (instalacja odwodornienia propanu do propylenu - przyp. red.) może pogrążyć całą Grupę, co de facto stało się prawdą - wyjaśnia Sławomir Kamiński, wiceprzewodniczący OM NSZZ Solidarność w Grupie Azoty Puławy S.A.

Związkowcy piszą o małpie z brzytwą

To tylko jeden z zarzutów wobec władz chemicznego giganta, do którego należą puławskie zakłady.

„W ostatnich tygodniach mamy do czynienia z totalnym demolowaniem naszego przedsiębiorstwa przez Grupę Azoty” - grzmią związkowcy, a działanie władz spółki określają „tańcem pijanej małpy z brzytwą”.

- W tej chwili próbuje się podejmować decyzje o wygaszeniu dwóch instalacji produkcji melaminy i kaprolaktamu. Dodatkowo pojawiają się informacje, że w formie spółek zewnętrznych będą wydzielane kolejne obszary przedsiębiorstwa, czyli na przykład księgowość i straż przemysłowa. To bardzo niepokojące wiadomości. Wpłynęłoby to negatywnie na funkcjonowanie przedsiębiorstwa, poza tym obniża to prestiż spółki - podkreśla Sławomir Kamiński.

Na koniec apelu przedstawiciele OM NSZZ Solidarność w Grupie Azoty Puławy S.A. zaprosili sekretarza stanu z Ministerstwa Aktywów na jak najszybsze spotkanie.

- Przede wszystkim oczekujemy wstrzymania decyzji dotyczących wydzielenia z przedsiębiorstwa księgowości i straży przemysłowej. Oczekujemy ponownego uruchomienia dwóch wspomnianych instalacji. Dewastacja puławskich Azotów ma zostać zakończona, bo jeśli to się nie skończy, to zagrożonych będzie kilkaset miejsc pracy w naszej firmie - alarmuje Sławomir Kamiński.

Odpowiedź centrali

Z pytaniem o odniesienie się do zarzutów związkowców zwróciliśmy się do centrali Grupy Azoty.

Monika Darnobyt,
rzeczniczka Grupy Azoty
Zarząd nie prowadzi działań ani nie podejmował decyzji zmierzających do wyprowadzenia komórek organizacyjnych ze struktury przedsiębiorstwa

„Zarząd Grupy Azoty Puławy podejmuje decyzje dotyczące obciążenia poszczególnych instalacji zawsze w oparciu o obiektywne i aktualne uwarunkowania rynkowe. Zarząd analizuje sytuację i reaguje na bieżąco, co potwierdza m.in. decyzja podjęta w tym tygodniu o wznowieniu produkcji melaminy na instalacji Melamina III” - odpowiedziała drogą mailową Monika Darnobyt, rzeczniczka Departamentu Korporacyjnego Komunikacji i Marketingu Grupy Azoty S.A.

„Zarząd Grupy Azoty Puławy nie prowadzi działań ani nie podejmował decyzji zmierzających do wyprowadzenia komórek organizacyjnych ze struktury przedsiębiorstwa” - dodała przedstawicielka Grupy Azoty.

Będą zmiany na stołkach?

Nowy Rząd RP rusza ze zmianami w największych spółkach w Polsce kontrolowanych przez Skarb Państwa. Do zmian w Radzie Nadzorczej spółki Enea, większościowego udziałowca LW Bogdanka S.A. doszło już pod koniec stycznia. Wkrótce zapadną decyzje w sprawie Zakładów Azotowych „Puławy” S.A.

Co z Azotami? Na 14 lutego zaplanowano nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy Grupy Azoty. To największy koncern chemiczny w Polsce. W jego skład wchodzi Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A., specjalizująca się w produkcji nawozów chemicznych.

Dominik Smagała

Przyjechał na wycinkę do cudzego lasu, bo „w jego lesie nie ma... drzew”

Parczew: Właściciel lasu na gorącym uczynku złapał 58-latka, który wycinał jego drzewo. Sprawca kradzieży oświadczył, że nie wiedział, do kogo należy las. A przyjechał tu na wycinkę, bo w jego lesie nie ma... drzew.

W środę, 31 stycznia policjanci zostali powiadomieni, że w miejscowości Puchowa Góra właściciel lasu złapał złodzieja wycinającego jego drzewo.

- Jak ustalili mundurowi, 58-latek ciągnikiem rolniczym przyjechał do lasu, ściął kilka drzew, a wycięte spakował na przyczepę. 58-latek przyznał się do wycinki, tłumacząc, że nie wiedział, do kogo należy las. Jak wyznał, przyjechał tu na wycinkę, gdyż w jego lesie nie ma... drzew - informuje sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Właściciel lasu ocenił szkodę na kwotę 500 zł.

Joanna Niećko

49-latek zginął pod kołami hyundaia

Fot. Policja

Kobieta najechała leżącego na drodze mężczyznę w terenie zabudowanym, w miejscu, gdzie jezdnia była oświetlona

W piątek w nocy w wypadku w Chruślinie zginął 49-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą.

Do tragedii doszło po godzinie 22, w terenie zabudowanym, w miejscu, gdzie jezdnia była oświetlona.

- 32-latka z Lublina kierująca hyundaiem na prostym odcinku drogi najechała na pieszego, który leżał na jezdni – podaje kom. Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

Niestety 49-letni mężczyzna zmarł na miejscu. Kierująca samochodem była trzeźwa. Czy pieszy był trzeźwy, będzie wiadomo dopiero, jak do prokuratury dotrą wyniki badań krwi.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Bała się o swoje oszczędności, uwierzyła oszustom

Gmina Opole Lubelskie: Jeden z rzekomych „konsultantów bankowych” zadzwonił do 46-latki mieszkającej na terenie gminy Opole Lubelskie.

„Zaniepokoiły go transfery pieniężne” na koncie kobiety. 46-latka dowiedziała się od niego, że ktoś wziął 25 tys. zł kredytu na jej dane i że postara się jej pomóc w odzyskaniu pieniędzy. Ale, żeby to zrobić, potrzebna była rozmowa - tym razem z pracownikiem technicznym.- Po chwili do 46-latki zadzwoniła kobieta podająca się za pracownika bezpieczeństwa banku. Oszustka oświadczyła, że wspólnie z Policją pracują nad wstrzymaniem zaciągniętego kredytu, podając jednocześnie, że z 46-latką skontaktuje się policjant dowodzący akcją w sprawie oszustw bankowych - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

Oszustom udało się namówić kobietę, żeby swoje oszczędności przelała na konto, które jej wskazali. Dzięki temu pieniądze miały być „bezpieczne”. Zgodnie z instrukcjami wykonała ekspresowe przelewy łącznie na prawie 50 tys.zł. Gdy jednak „pracownicy banku” chcieli namówić ją na kolejny przelew, mieszkanka gminy Opole Lubelskie zorientowała się, że została oszukana i zgłosiła sprawę policjantom.

AG

Zwłoki w przydrożnym rowie. To 75-latek z gminy Serniki

Lubartów: W rowie przy jednej z dróg zostały znalezione zwłoki. To 75-latek z gminy Serniki.

W piątek, 2 lutego zostały znalezione zwłoki w jednej z miejscowości w powiecie lubartowskim.

- Policjanci otrzymali zgłoszenie od kobiety, która ujawniła leżącego w rowie bez oznak życia mężczyznę, którym był 75-latek z gm. Serniki. Policjanci wstępnie wykluczyli, aby do zgonu przyczyniły się osoby trzecie. Ciało mężczyzny przekazano rodzinie, która we własnym zakresie powiadomiła zakład pogrzebowy - informuje podkom. Kamil Karbowniczek z KWP w Lublinie.

Na miejscu interweniowała także załoga karetki pogotowia.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl f8c805f221

Stadko wielkanocnych zwierzątek jest już dość liczne

Taka babcia to prawdziwy skarb! Pani Ela robi czekoladowe baranki, żeby zebrać pieniądze na leczenie wnuka

POWIAT OPOLSKI:
Wyglądają jak żywe. A są tak słodkie, że aż trudno im się oprzeć. Mieszkanka Kowali w gminie Poniatowa z czekolady tworzy prawdziwe arcydzieła.

Panią Elżbietę Dziechciarz spotkaliśmy na grudniowym Jarmarku Bożonarodzeniowym w Poniatowej. Sprzedawała wówczas swoje praliny. A to, co zarobi, mówiła, że chce przeznaczyć na prezenty dla wnuków.

W minionym tygodniu zadzwoniła do naszej redakcji. Zaprosiła nas do siebie, chciała pokazać efekty swojej pracy, której oddaje się od miesiąca.

Pani Ela wielkanocne baranki i zajączki produkuje od trzech lat. Ale w tym roku cały dochód ze sprzedaży przeznaczyć chce na rehabilitację swojego wnuczka Huberta

Wszystko to dla wnuka

W jej domu przywitało nas pokaźne stado baranków i kurek. Ale takich wielkanocnych, wykonanych z czekolady i z marcepanu. Gdy zaczęła o nich opowiadać, pojawiły się w jej oczach łzy...

- Zaraz się rozpłaczę – mówi pani Ela, wyciągając z torebki telefon komórkowy. Wchodzi na fejsbuka i pokazuje nam zdjęcie czteroletniego wnuka Huberta. U chłopca wykryty został autyzm, gdy miał dwa latka.

W styczniu br. Fundacja Się Pomaga uruchomiła zbiórkę pieniędzy na turnus rehabilitacyjny, leczenie i rehabilitację chłopca.

- Wnuczek ma zdiagnozowane spektrum autyzmu i oprócz tego wszystkiego ma jeszcze problemy kardiologiczne. Ostatnio zemdlał w przedszkolu – opowiada łamiącym się głosem babcia, która wie, że autyzmu się nie wyleczy, ale sama szuka sposobu, jak pomóc wnuczkowi w dalszym rozwoju i rehabilitacji.

GDZIE MOŻNA KUPIĆ WIELKANOCNE BARANKI Z CZEKOLADY?
- Bezpośrednio u pani Eli – Kowala Pierwsza 71 A, tel. 669 264 172
- Na targach w Poniatowej i Opolu Lubelskim – na przełomie lutego i marca

A ta jest bardzo kosztowna. Tylko za jeden turnus rehabilitacyjny rodzice Huberta muszą zapłacić 11 tys.zł. Do tego dochodzą ciągłe wizyty prywatne u kolejnych lekarzy. A to są kolejne wydatki.

- Najgorsze jest to, że nie stać mnie, aby wyjąć 50 tys. i dać dziecku na rehabilitację. To jest największy ból, że człowiek całe życie pracuje... - mówi pani Ela.

Ale ona sama nie załamuje się. Wzięła się w garść i postanowiła, że będzie produkować i sprzedawać czekoladowe baranki i kurki, które można włożyć do koszyczka wielkanocnego ze święconką. Bo na robieniu czekoladowych arcydzieł zna się jak nikt.

- Bardzo mi zależy, żeby sprzedać jak najwięcej i wesprzeć rehabilitację wnuka – mówi mieszkanka Kowali Pierwszej, która sama utrzymuje się z emerytury.

Czekoladowe baranki, marcepanowe kurki

A stadko wielkanocnych zwierzątek, jakie wykonała już pani Ela, jest dość liczne. Tworzy go 200 marcepanowych figurek kurek i 300 baranków, wśród których zawieruszyła się niejedna owieczka. Przed świętami dołączyć mają do nich jeszcze zajączki.

- Wszystkie baranki robione są z czekolady i domowych przetworów, suszonych malin, prażonego kokosu i sezamu, dekorowane złotem jadalnym i dzwoneczkiem. A kurki wykonuję z przygotowanego marcepanu i dekoruję je ususzonymi polnymi bratkami, które też śmiało można jeść, bo są jadalne – zapewnia.

Każda figurka odlewana jest z czekolady w specjalnej formie. Gdy wystygnie, jest zdobiona. A na koniec zawijana w torebkę foliową, do której dołączony jest świąteczny wierszyk i życzenia. Za pakowanie odpowiada już mąż, pan Tadeusz.

Czekoladowe zwierzątka kupić można już bezpośrednio u pani Eli, a przed świętami dostępne będą na targach w Poniatowej i Opolu Lubelskim. Ceny są różne, w zależności od wielkości – od 5 do 20 zł.

Słodka pasja

Pani Ela robieniem słodkości zajmuje się zimą. Traktuje to jako pasję i dobrą zabawę. A nauczyła się tego przed laty za granicą, gdy musiała do Niemiec wyjeżdżać za chlebem. Pracowała wówczas w restauracji i tam nauczyła się przygotowywania przeróżnych słodkości.

Praliny, które wychodzą spod rąk mieszanki Kowali, są nietuzinkowe, bo domowej roboty, z domowych produktów. Wyglądem i smakiem niczym nie ustępują tym kupionym w sklepie. Sami się o tym przekonaliśmy. Są po prostu przepyszne. Pani Ela robi je z domowej masy krówkowej, czyli mleka, masła, cukru i kakao oraz suszonych owoców. Tworzy własne smaki na bazie tego, co ma w ogrodzie - wiśni, malin, śliwek, orzechów.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Rodzik publikuje zdjęcie, jak wspiera parafię, proboszcz nie wytrzymał

POWIAT OPOLSKI:
Parafia pw. Świętego Wawrzyńca w Karczmiskach otrzymała ponad milion złotych na prace remontowe w kościele. Dzięki powiatowi, a nie gminie.

Były starosta opolski, Zenon Rodzik, o którym coraz głośniej mówi się, że ma startować na wójta w swojej rodzinnej gminie, zrobił się przed wyborami bardzo aktywny w mediach społecznościowych. Jak nigdy dotąd.

Pokazał, jak głosował

To, co na Facebooku ostatnimi czasy napisał, spotkało się z reakcją samego proboszcza z Karczmisk. A poszło o post opatrzony zdjęciem zrobionym na ostatniej sesji Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, podczas której podjęta została uchwała o udzieleniu dotacji na prace remontowe w kościele w Karczmiskach.

Rodzik nie omieszkał poinformować, że głosował wspólnie z innym radnym z Karczmisk, Tadeuszem Błachnio, za podjęciem tej uchwały. Podkreśla również, że uchwała zapewnia udział własny w projekcie, o co oni też zabiegali.

„Popieranie w głosowaniach inwestycji na naszym terenie nie jest niczym niezwykłym, ale przekazuję te informacje wobec rozpowszechnianych na terenie Karczmisk nieprawdziwych informacji o rzekomej naszej nieprzychylności. Warto: „Prawdę mówić! Prawdą się kierować! Prawdy żądać! Prawdy dochodzić!" – kończy Zenon Rodzik, sekretarz gminy Karczmiska, swój post.

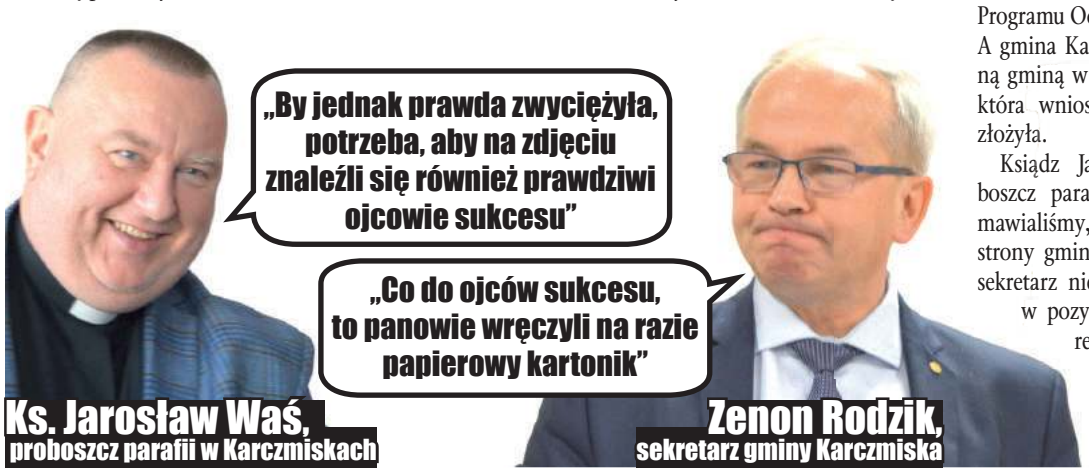

REG

Pomógł powiat, a nie gmina

Prawda jest taka, że pomoc w pozyskaniu dotacji parafia w Karczmiskach otrzymała od władz powiatu opolskiego, a nie od władz gminy Karczmiska. I to powiat złożył wniosek o dofinansowanie Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. A gmina Karczmiska była jedyną gminą w powiecie opolskim, która wniosku dla parafii nie złożyła.

Ksiądz Jarosław Waś, proboszcz parafii, z którym rozmawialiśmy, przyznaje, że ze strony gminy ani wójt, ani też sekretarz nie oferował pomocy w pozyskaniu środków na remont świątyni, a on sam do nich też nie chodził i o pomoc nie prosił. Pomoc przyszła z innej strony. Zaoferowały ją władze powiatu i przewodniczący Rady Gminy Karczmiska.

Finał był taki, że we wrześniu ub.r. w Opolu Lubelskim proboszcz Waś, wspólnie z proboszczami z Józefowa nad Wisłą, Chodla i Opola Lubelskiego, odebrali promesy z rąk posła Sławomira Skwarka (PiS) na renowację zabytkowych świątyń. W przypadku parafii w Karczmiskach opiewała ona na prawie 1,2 mln zł.

Proboszcz odpalił sekretarzowi

W mediach społecznościowych aktywny jest też proboszcz parafii w Karczmiskach, który nie omieszkał skomentować postu sekretarza gminy. Podjęta przez Radę Powiatu uchwała ucieszyła duchownego, ale postanowił przypomnieć, kim są prawdziwi ojcowie sukcesu, którzy stoją za pozyskaniem dofinansowania dla parafii.

Ksiądz Waś podziękował z imienia i nazwiska posłowi Sławomirowi Skwarkowi, staroście Dariuszowi Piotrowskiemu, burmistrzowi Opola Lubelskiego Sławomirowi Plisowi oraz przewodniczącemu Rady Gminy Karczmiska, Jackowi Nowaczkowi.

- „(...) byli inicjatorami i ojcami dzieła, które jako parafia podjęliśmy. Niech Bóg wynagrodzi każde zaangażowanie na każdym etapie wniosku" – dziękował proboszcz.

A opublikowane zdjęcie Zenona Rodzika i Tadeusza Błachnio na tle tablicy do głosowania skwitował krótko.

- By jednak prawda zwyciężyła, potrzeba, aby na zdjęciu znaleźli się również prawdziwi ojcowie sukcesu – zakończył swój post ks. Waś.

Zenon Rodzik nie pozostał dłużny.

„Co do ojców sukcesu, to ww Panowie wręczyli na razie papierowy kartonik, a faktyczne pieniądze musi znaleść obecny Rząd i przyszłe władze Powiatu Opolskiego i znajdą napewno!!! – (oryginalna pisownia) – odpisał sekretarz gminy Karczmiska.

Agnieszka Ciekot - Hunek

eprasa.pl f8c805f221

Sołtys Lubelszczyzny zostanie burmistrzem Łukowa

Gwiazda internetu zostanie burmistrzem Łukowa... na jeden dzień. - Awansuję z sołtysa na burmistrza, ale tylko na jeden dzień, z przymrużeniem oka, bo sprawy miasta lepiej zostawić burmistrzowi i radnym, którzy się na tym znają, a ja wrócę do rozbawiania ludzi w Internecie - mówi Kamil Dąbrowski.

Podczas WOŚP w Łukowie Sołtys Lubelszczyzny wspomagał Rafała Sierociuka w prowadzeniu finału (fot. Janusz Kryczka)

Burmistrz Łukowa, tak jak było to w poprzednich latach, na licytację podczas finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Łukowie postanowił „wystawić" jeden dzień na stanowisku włodarza miasta. Licytacja, jak co roku, cieszyła się dużym zainteresowaniem.

Sołtys awansuje na burmistrza

Osobą, która wygrała jeden dzień na stanowisku burmistrza, został... słynny Sołtys Lubelszczyzny, czyli Kamil Dąbrowski, pochodzący z Gołaszyna influencer i gwiazda internetu. Sołtys Lubelszczyzny ma prawie 600 tysięcy na TikToku i niecałe 200 tysięcy obserwujących na Instagramie. Kamil jest znany w całej Polsce ze swojego poczucia humoru.

Sołtys Lubelszczyzny, który jednocześnie prowadził finał WOŚP w Łukowie, wygrał licytację, proponując 1,3 tys. zł. Nikt nie zdołał przebić tej kwoty.

> **Awansuję z sołtysa na burmistrza, ale tylko na jeden dzień, z przymrużeniem oka, bo sprawy miasta lepiej zostawić burmistrzowi i radnym, którzy się na tym znają, a ja wrócę do rozbawiania ludzi w Internecie**

- Podczas jednej z licytacji wpadłem na pomysł, że można upiec dwie pieczenie na jednym ogniu - mówi Kamil Dąbrowski. - Pomóc Wielkiej Orkiestrze, a także na jeden dzień poczuć się jak burmistrz naszego miasta i nakręcić materiał na mój kanał z tego dnia. Dzięki temu większa liczba osób będzie mogła dowiedzieć się, jak od kulis wygląda praca burmistrza miasta. Awansuję z sołtysa na burmistrza, ale tylko na jeden dzień, z przymrużeniem oka, bo sprawy miasta lepiej zostawić burmistrzowi i radnym, którzy się na tym znają, a ja wrócę do rozbawiania ludzi w Internecie - dodaje.

Piotr Płudowski, burmistrz Łukowa, pozytywnie odniósł się do tej nietypowej inicjatywy.

- To dobra wiadomość, bo Sołtys Lubelszczyzny to bardzo pozytywna osoba, która słynie w Internecie ze swoistego poczucia humoru. Ma ogromny dystans do siebie. To też trzeba traktować w kategoriach dobrej zabawy, ale takiej dobrej pomocy, w której w tle jest pomaganie. Tak też było w tym przypadku - komentuje burmistrz Płudowski.

Termin, w którym Sołtys Lubelszczyzny obejmie funkcję burmistrza, ma być jeszcze ustalony.

Kim jest sołtys Lubelszczyzny?

Sołtys Lubelszczyzny to pseudonim Kamila Dąbrowskiego, urodzonego w Gołaszynie w powiecie łukowskim.

- Pomysł zrodził się trzy lata temu, podczas pandemii. Byłem wówczas zamknięty w domu na dwa tygodnie i wtedy wymyśliłem sobie taką postać. Postać ojca z Lubelszczyzny, który przyjeżdża do syna, studenta w Warszawie. On się dziwi, że np. nie ma kosza pod zlewem, ścierka nie jest na jakimś specjalnym uchwycie. To zażarło i pomyślałem, że trzeba kontynuować ten kontent i tak go rozwinąłem do takich zasięgów - mówi Kamil Dąbrowski

Sam Kamil Dąbrowski opowiada o tym pomyśle: „W humorystyczny sposób pokazuje typowe zachowania Polaków". To świeże podejście do tworzenia treści, które zdobyło szerokie zainteresowanie widzów i pozwoliło Sołtysowi Lubelszczyzny rozwinąć swoje dzieło do znacznych zasięgów.

Patryk Pytlak

W markecie rozszczelniła się instalacja chłodnicza. Poszkodowane dwie osoby

OPOLE LUBELSKIE: To pracownice sklepu. Nie wymagały jednak hospitalizacji.

Do zdarzenia doszło w czwartek około godziny 17 w markecie Dino przy ulicy Lubelskiej w Opolu Lubelskim.

Akcja strażaków trwała ponad godzinę. Brały w niej udział cztery zastępy. Strażacy wyznaczyli strefę niebezpieczną, sprawdzili też, czy w pomieszczeniach są obecne niebezpieczne dla życia i zdrowia ludzkiego gazy.

- Nasze mierniki nie wykazały zagrożenia. Prawdopodobnie doszło do awarii instalacji chłodniczej, w wyniku czego czynnik chłodzący ulotnił się na zewnątrz – informuje Stanisław Kamela ze stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Czynnik chłodzący, o którym mowa, to tetrafluroetan, substancja znajdująca się w instalacji chłodniczej. Dwie pracownice sklepu miały z nią kontakt, w efekcie czego źle się poczuły.

- Dwie osoby zostały lekko poszkodowane, uskarżały się na dolegliwości ze strony górnych dróg oddechowych, wystąpiły u nich nudności i wymioty – dodaje.

Nie wymagały jednak hospitalizacji. Nikt z klientów nie został poszkodowany. W momencie, gdy doszło do zdarzenia, sklep był pusty.

Agnieszka Ciekot - Hunek

„Pracownik banku" ogołocił konto

Blisko 35 tys. zł straciła 52-latka po kontakcie z rzekomym pracownikiem banku. Poinformował o próbie włamania na jej konto i polecił zainstalowanie aplikacji.

W czwartek (1 lutego) do policjantów zgłosiła się 52-letnia mieszkanka powiatu łęczyńskiego.

- Z jej relacji wynikało, że odebrała telefon od mężczyzny podającego się za pracownika banku. Chciał zweryfikować informację dotyczącą wniosku o kredyt, jaki miała złożyć. Kobieta zdziwiona była tą sytuacją, ponieważ nie składała żadnego wniosku. Wówczas poinformował ją o próbie włamania na jej konto bankowe - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej. - Podczas rozmowy nakłonił ją do zainstalowania na telefonie aplikacji Zoom. Za pośrednictwem czatu na tej platformie kobieta wykonywała polecenia swojego rozmówcy.

Kobieta miała podać kwotę posiadanych środków na koncie oraz dokonać przelewu wewnętrznego na swoje dane. Zalogowała się do bankowości elektronicznej i postępowała zgodnie z przekazywanymi instrukcjami. Następnie otrzymała link, w który weszła. Po chwili zobaczyła, że z jej konta zniknęło blisko 35 tysięcy złotych.

Joanna Niećko

Stanisław Żmijan nowym szefem lubelskiego oddziału KOWR

Koalicja rządząca bierze agencje rolne. Dyrektorem lubelskiego oddziału Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa został przewodniczący Platformy Obywatelskiej w województwie lubelskim, Stanisław Żmijan. Jego zastępcą został Daniel Słowik z PSL.

Fot. KOWR Lublin/ Facebook

Dyrektor generalny KOWR Henryk Smolarz (w środku) wręczył w ubiegłą środę nominację dla dyrektora oddziału lubelskiego Stanisława Żmijana (z prawej) i jego zastępcy Daniela Słowika

KOWR to instytucja utworzona w 2017 r. przez Prawo i Sprawiedliwość po połączeniu Agencji Nieruchomości Rolnych i Agencji Rynku Rolnego.

10 stycznia dyrektorem generalnym Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa został polityk Polskiego Stronnictwa Ludowego, Henryk Smolarz z gminy Niemce, który rozkręcił karuzelę kadrową w oddziałach regionalnych.

Chcieli spytać o zgodę sejmik

Już 19 stycznia dyrektor generalny KOWR wysłał do przewodniczącego sejmiku województwa lubelskiego wniosek o wyrażenie zgody na zwolnienie z pracy Marka Wojciechowskiego, pełniącego obowiązki dyrektora lubelskiego oddziału KOWR, jednocześnie radnego wojewódzkiego Prawa i Sprawiedliwości.

„Powodem rozwiązania stosunku pracy z radnym poprzez odwołanie ze stanowiska jest konieczność doboru kadru kierowniczej w celu usprawnienia działania instytucji" - uzasadniał Henryk Smolarz, który dodał, że „zamiar rozwiązania stosunku pracy nie ma żadnego związku z wykonywaniem mandatu radnego przez Pana Marka Wojciechowskiego" (cytaty za Jawnym Lublinem).

Jednak przewodniczący sejmiku nie wprowadził podjęcia uchwały w sprawie zwolnienia Marka Wojciechowskiego do porządku obrad sesji, która odbyła się w piątek, 26 stycznia. Wprowadzenia takiego punktu do porządku obrad chciał radny PSL, Grzegorz Kapusta, ale ten wniosek głosami radnych PiS został odrzucony.

Jest też miejsce dla Lewicy

Jak się dowiedzieliśmy, w tej sytuacji Henryk Smolarz uznał, że wypełnił wszystkie formalności, ale uniemożliwiono mu uzyskania zgody sejmiku, dlatego odwołał Marka Wojciechowskiego ze stanowiska, mimo braku stanowiska tego organu samorządu.

Jego miejsce w ubiegłą środę zajął Stanisław Żmijan z Międzyrzeca Podlaskiego, przewodniczący Platformy Obywatelskiej w województwie lubelskim.

Na zastępcę dyrektora lubelskiego oddziału KOWR powołano Daniela Słowika, mieszkańca powiatu łęczyńskiego, do tej pory dyrektora biura zarządu wojewódzkiego PSL.

W najbliższym czasie zostanie powołany drugi zastępca - to stanowisko ma przypaść Lewicy.

Odwołany dyrektor chce iść do sądu

Z kolei Marek Wojciechowski zapowiedział w rozmowie z Jawnym Lublinem, że sprawę jego odwołania bez zgody sejmiku skieruje do sądu. Tymczasem lubelskie media przypominają, że za PiS zwalnianie ludzi bez zgody rad było normą.

Kamil Kulig

REG

eprasa.pl f8c805f221

Rodzice uczniów kontra właściciele działki pod szkołą

POWIAT PUŁAWSKI: Ponad 100 osób wzięło udział w proteście pod posesją rodziny G. przy ul. Krasińskiego w Puławach. Domagali się, aby uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 4 im. Mikołaja Kopernika mogli korzystać z Orlika poza godzinami szkolnymi.

Fot.Dominik Kęsik

Na proteście przy ul. Krasińskiego zjawiło się blisko 100 osób niezadowolonych z tego, że dzieci nie mogą korzystać z boiska po lekcjach

Sylwia Mrowiec, mieszkanka Włostowic

Nie odpuszczamy dlatego, że chcemy, aby nasze dzieci miały prawo do korzystania z boiska. W tym momencie tego prawa nie mają, co jest sprzeczne z zasadami funkcjonowania Orlika, który miał służyć społeczności lokalnej. Jest to jedyny obiekt w Puławach, który nie może być wykorzystywany. Chcielibyśmy normalnego i otwartego dialogu bez sądów czy prawników.

Małżeństwu, którego działka znajduje się blisko szkoły, przeszkadzał hałas dobiegający z boiska. Państwo G. zdecydowali się założyć sprawę w sądzie. Wygrali. Skutkiem tego był zakaz korzystania z „Orlika" po godzinach lekcyjnych. Z boiska można było korzystać jedynie podczas zajęć WF-u oraz podczas zawodów sportowych, gdy brała w nich udział drużyna z SP nr 4.

Władze miasta postawiły ekrany akustyczne mające 64 metry długości i 4 metry wysokości, które kosztowały 240 tys. zł. Po ich zamontowaniu dzieci i zawodnicy wrócili na boisko po godzinach lekcyjnych, ale nie na długo. Państwo G. skierowali kolejną sprawę do sądu, w którym zażądali 15 tys. zł grzywny za korzystanie z boiska wbrew zakazowi. Sąd w Puławach oddalił wniosek, ale sąd w Lublinie przyznał im rację. Sąd nałożył na miasto karę w wysokości 5000 zł.

Paweł Maj, prezydent Puław, zapowiedział, że grzywny nie zapłaci, a odsiedzi ją w areszcie.

„Uwolnić Orlik"

W Puławach w ubiegłym tygodniu odbył się protest przy ul. Krasińskiego blisko domu rodziny G. Pojawili się rodzice z dziećmi. Organizatorem spotkania była Anna Szczepańska-Świszcz.

- To wstyd. My jako mieszkańcy Włostowic jesteśmy bardzo niezadowoleni z tego, że takie rzeczy się dzieją. Od kilku lat nie można normalnie korzystać z boiska. Gdzie dzieciaki mają się spotykać? Tak naprawdę nie mają miejsca dla siebie. Dzięki dwójce ludzi całe osiedle jest sparaliżowane. Liczę na to, że zaczniemy wywierać na to małżeństwo presję. Niech oni poczują się tak, jak my w tej sytuacji, kiedy wysyłają pozew za pozwem przeciwko miastu czy mieszkańcom osiedla. Szczerze mówiąc, nie spodziewałam się, że przybędzie tu tak dużo osób. To przeszło moje najśmielsze oczekiwanie - mówi „Wspólnocie" organizatorka protestu.

„Nie zapłacę pieniędzy"

Kilka minut po rozpoczęciu protestu pojawiło się małżeństwo G., które przyniosło i zamontowało baner z napisem „Witamy na wiecu wyborczym Pawła Maja". Para nie odpowiadała na pytania dziennikarzy i po chwili udała się do swojego mieszkania. Uczestnicy skandowali hasło „Uwolnić Orlik". Szczepańska-Świszcz odczytała list otwarty do G., wiele osób podpisało się pod nim.

- Dziękuję państwu, że przyszliście tu w obronie swoich dzieci. Utwierdza mnie to w przekonaniu o słuszności mojej decyzji, że muszę iść do aresztu. Ten wyrok jest niedopuszczalny. Jest to zbrodnia na Was i mieszkańcach Puław, których dzieci nie mogą się rozwijać i ćwiczyć. Gdzie one mają ćwiczyć, jak nie na boisku dla nich przeznaczonych. Ci państwo osiedlili się tutaj, wiedząc, że jest szkoła i boiska, więc czego oczekiwali? Wybudowaliśmy ekrany akustyczne za 240 tys. zł, które też zostały podane do sądu. To jest kuriozum. Tej kary jako prezydent nie zapłacę, dlatego, że to byłoby zwycięstwo zła nad dobrem. Pójdę do aresztu i zrobię to dla naszych dzieci. Jeżeli my nie zawalczymy o nasze dzieci, to kto to zrobi - tłumaczył podczas protestu włodarz miasta, Paweł Maj.

Paweł Maj, prezydent Puław

Ten wyrok jest niedopuszczalny. Jest to zbrodnia na Was i mieszkańcach Puław, których dzieci nie mogą się rozwijać i ćwiczyć. Gdzie one mają ćwiczyć, jak nie na boisku dla nich przeznaczonych. Pójdę do aresztu i zrobię to dla naszych dzieci. Jeżeli my nie zawalczymy o nasze dzieci, to kto to zrobi

Rodzina G.: Każdy ma prawo do chwili ciszy

Po kilkunastu minutach na ulicy ponownie pojawiło się małżeństwo G., które już teraz dyskutowało z prezydentem i mieszkańcami osiedla. - Każdy ma prawo do jakiejkolwiek chwili ciszy - mówił pan G. do protestujących.

- Nie zapłacę tych pieniędzy, bardzo dziękuję panu za więzienie, a dzieci dziękują za to, że nie mogą ćwiczyć - przyznał prezydent Maj panu G. Bernard Bojek, trener młodych piłkarzy, oznajmił, że na początku następnego tygodnia odbędzie się mecz obok posesji G.

- Liczę bardzo na dialog z państwem. My się z tego nie wycofamy, to jest granica, która prawie została przekroczona. Mogę zapewnić wszystkich, że tu będziemy trenować - mówił trener.

Anna Szczepańska-Świszcz, organizator protestu

Dzięki dwójce ludzi całe osiedle jest sparaliżowane. Liczę na to, że zaczniemy wywierać na to małżeństwo presję

Małżeństwo G. pod koniec protestu wypowiadali się o sytuacji dla stacji telewizyjnych i prasy. Tłumaczyło, że hałas pojawiał się od rana do późnego wieczoru, a ekran nie spełniał norm. Do sprawy zmobilizowali ich fachowcy, którzy przy wykonywaniu prac narzekali na warunki, w których muszą robić. Przyznali również, że jest to najłagodniejszy wyrok w Polsce i nie jest on skierowany przeciwko dzieciom.

Dominik Kęsik

Marzył o wysokich zyskach z inwestycji w akcje. Stracił ponad 100 tys. zł

Biała Podlaska: Ponad 100 tys. zł stracił 68-latek, który chciał zainwestować na giełdzie. Zachęcony wysokimi zyskami i rzekomym brakiem ryzyka postanowił wpłacić gotówkę.

Mężczyzna na portalu społecznościowym znalazł reklamę inwestycji w Baltic Pipe. Zawierała formularz kontaktowy. Wpisał tam dane.

- Nieznajoma, która skontaktowała się z 68-latkiem, opowiadała o dużych zyskach z rzekomej inwestycji, twierdziła, że nie ma tu żadnego ryzyka. Po pierwszej wpłacie, na którą zdecydował się mężczyzna, obsługę „jego inwestycji" przejąć miał inny konsultant. Polecił mu założenie konta na platformie i zapewnił pomoc w obsłudze. W tym celu pokrzywdzony zainstalował na swoim laptopie program do zdalnej obsługi - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

68-latek miał wybrał pakiet inwestycyjny Gold, gdzie minimalna kwota inwestycji wynosiła 70 tys. zł. Osiągnięty zysk miał być dwukrotnością tej kwoty w ciągu 15 dni. Potem mężczyzna usłyszał, że wypłatę zysku zablokowali hakerzy i potrzebne są kolejne wpłaty. Zaczął podejrzewać, że padł ofiarą oszustów.

- Stracił ponad 100 tys. zł. Co gorsza - zainwestowane środki pochodziły również z zaciągniętych kredytów - dodaje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Joanna Niećko

REG

Zaginiony 65-latek odnaleziony został martwy

Tragiczny finał piątkowych poszukiwań mieszkańca Poniatowej Kolonii. Jego ciało odnalezione zostało na polu.

W piątek o zaginięciu 65-latka powiadomiła policję siostra mężczyzny.

- Kobieta zgłosiła, że nie widziała brata od 27 stycznia. Mężczyzna mieszkał sam – relacjonuje kom. Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

W piątek po południu rozpoczęły się poszukiwania zaginionego mieszkańca Poniatowej Kolonii. Brało w nich udział 41 strażaków i dziewięciu policjantów. Do akcji poszukiwawczej wykorzystany został również quad.

Poszukiwania zostały zakończone po trzech godzinach. Niestety ich finał był tragiczny.

- Mężczyzna został odnaleziony przez jednego z ratowników około dwóch kilometrów od miejsca zamieszkania, jednak odstąpiono od czynności ratowniczych ze względu na brak oznak życiowych – mówi mł. kpt. Stanisław Kamela ze stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Na miejscu pojawił się prokurator i lekarz biegły sądowy.

- Wstępnie stwierdzili, że przyczyną zgonu mogło być wychłodzenie organizmu. Wykluczyli natomiast działania osób trzecich – mówi Piłat-Kozieł.

Czy to było przyczyną zgonu 65-latka, będzie wiadomo po sekcji zwłok, której przeprowadzenie zleciła opolska prokuratura.

Agnieszka Ciekot - Hunek

eprasa.pl f8c805f221

Był inicjatorem sprowadzenia relikwii dzieci Fatimskich Świętych Hiacynty i Franciszka relikwii Św. Jana Pawła II

Zygmunt Celiński w ogólnopolskiej encyklopedii. Obok Dudy i Kaczyńskiego

Biografia Zygmunta Celińskiego została uwieczniona w „Encyklopedii Osobowości Rzeczypospolitej Polskiej", gdzie znalazł się w gronie prezydentów, premierów oraz wybitnych profesorów.

Łukowski radny został uwzględniony w IX wydaniu „Encyklopedii Osobistości Rzeczypospolitej Polskiej" opublikowanej przez British Publishing House.

Celem naszego wydawnictwa jest stworzenie renomowanego leksykonu o ludziach sukcesu oraz nowoczesnego serwisu społecznościowego, który będzie odpowiadał dzisiejszemu duchowi czasu. Każdego dnia współpracownicy wydawnictwa pracują nad tym, by wyszukać historie ludzi sukcesu, przeprowadzać z nimi osobiste wywiady i tym samym oddać czytelnikom do dyspozycji niezwykle wartościowy, wiarygodny leksykon biograficzny – informuje wydawnictwo.

Wspomnienia Zygmunta Celińskiego

Zapytany o umieszczenie swojej biografii w encyklopedii radny Celiński dzieli się, że decyzję podjął po starannym rozważeniu propozycji redaktor.

- Pani redaktor skontaktowała się ze mną telefonicznie, przedstawiła się i zapytała, czy wyrażam zgodę na umieszczenie mojej biografii w encyklopedii, opisując mnie jako rzemieślnika. Na początku nie podjąłem żadnej decyzji, lecz po pewnym czasie pani redaktor ponownie się ze mną skontaktowała, a tym razem zgodziłem się - relacjonuje Celiński.

- Podkreślała, że planowana biografia miała być wyjątkowa, a poszukiwani byli ludzie o wyjątkowych osiągnięciach. Następnie dostarczyłem wszystkie dostępne materiały, w tym nagrody, krzyże, m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Związku Piłsudczyków Rz. P. oraz medale, dyplomy i najwyższe odznaczenie w Rzemiośle Polskim „Szable Klińskiego", z każdym dokumentem potwierdzonym datą i legitymacją. Oczekiwałem na publikację i ostatecznie ją otrzymałem - opowiada.

W encyklopedii szczegółowo przedstawiono sylwetkę Zygmunta Celińskiego oraz jego zaangażowanie zarówno w samorząd, jak i rzemiosło na przestrzeni ostatnich lat. Wśród jego osiągnięć m.in. wymieniono autorstwo wniosków dotyczących nadania nazw ulicom imienia wybitnych postaci, takich jak Aleja Marii i Lecha Kaczyńskich oraz Aleja Ryszarda Kaczorowskiego i rondu ks. Biskupa Ignacego Świrskiego.

Celiński podkreśla swoje uczestnictwo w ceremonii pogrzebu Ryszarda Kaczorowskiego, opisując spotkanie z panią prezydentową Karoliną Kaczorowską.

- Przedstawiłem się pani prezydentowej, że jestem radnym w mieście Łuków, a mąż Ryszard Kaczorowski jest honorowym obywatelem miasta Łuków. Podczas rozmowy poinformowałem p. prezydentową, że byłem wnioskodawcą nadania nazwy ulicy im. Aleja Ryszarda Kaczorowskiego i zaprosiłem na uroczyste otwarcie - relacjonuje z dumą Celiński.

Inicjator budowy pomnika Jana Pawła II

Dodatkowo radny Celiński wspomina swoją rolę jako pomysłodawcy budowy pomnika Jana Pawła II przy skrzyżowaniu ulic Piłsudskiego i Spółdzielczej.

- Po powrocie z mojej drugiej pielgrzymki zdecydowaliśmy się utworzyć komitet budowy pomnika Ojca Świętego Jana Pawła II. W skład tego komitetu weszli proboszczowie innych parafii oraz inni zaangażowani członkowie społeczności. Wybór lokalizacji pod pomnikiem był przedmiotem debat, chociaż istniały inne propozycje, ostatecznie zdecydowaliśmy się na obecne miejsce. Autor projektu i wykonawca pomnika to Andrzej Sośnież. Początkowo planowaliśmy umieścić pomnik na płycie z granitu, którą zakupiłem i przewiozłem z Lublina. Jednakże, po przemyśleniach, doszliśmy do wniosku, że taka aranżacja wydałaby się sztuczna, dlatego postanowiliśmy umieścić pomnik na skale lub kamieniu. Po długich poszukiwaniach znalazłem odpowiedni kamień w miejscowości Wierzejki - opowiada Celiński.

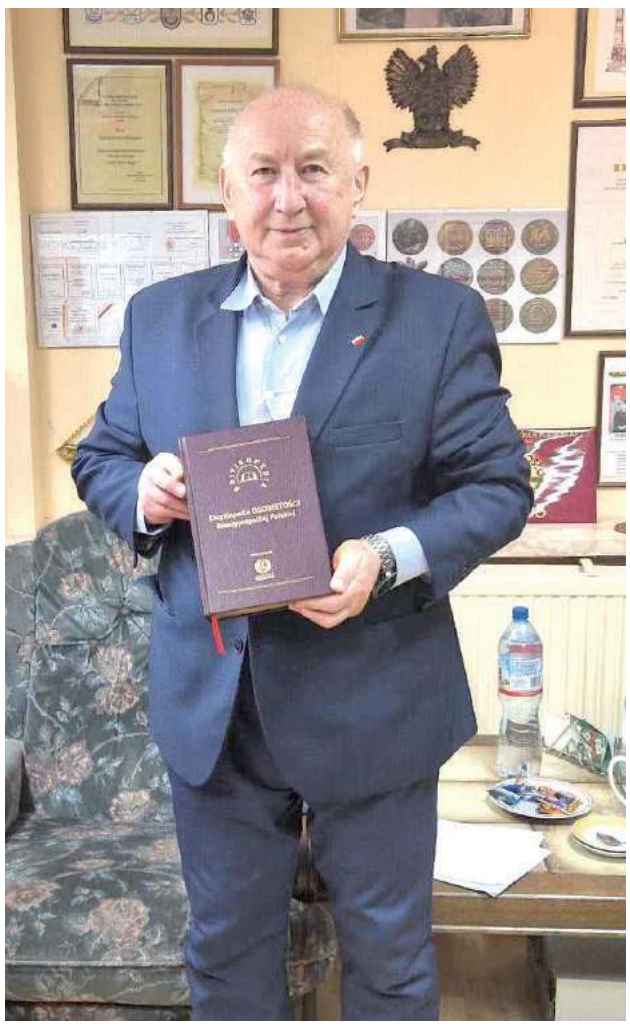

W „Encyklopedii Osobowości Rzeczypospolitej Polskiej" opisano szczegółowo działalność Zygmunta Celińskiego (fot. Patryk Pytlak)

Zygmunt Celiński - ur. 1 maja 1948 r. w Nurzynie jest rzemieślnikiem, przedsiębiorcą, właścicielem firmy „ElektroCel" w Łukowie, samorządowcem i społecznikiem.

Radny dodaje, że dobrze zna tę miejscowość, jednak nie mógł natrafić na odpowiedni kamień. Wszystkie, jakie widział wzdłuż drogi, okazały się zbyt małe pod pomnik Ojca Świętego.

- Kiedy przechodziłem, pan Wierzejski zapytał mnie, czego szukam. Odpowiedziałem, że poszukujemy dużego głazu lub kamienia. Pan Wierzejski poinformował mnie, że ma taki kamień na swoim polu, ale większość z nich została rozbita na mniejsze kawałki przez pracownika, który użył prochu. Jeden kamień okazał się nieugięty, choć próbowano go rozbijać wielokrotnie. Kamień ten, choć na pierwszy rzut oka nie wydawał się imponująco duży, wystawał 20 cm nad ziemią, przez co przez lata trzeba było go omijać. Zdziwienie budziło również to, że nie uległ rozbiciu, co było widoczne po nawierconych otworach na wierzchu - opowiada dalej.

- Po powrocie do Łukowa podzieliłem się tą historią z innymi członkami komitetu, którzy postanowiliśmy go odkopać. Ks. proboszcz Janusz Onufrejuk, Władysław Karaś i ja wyposażyliśmy się w szpadle, załadowaliśmy je do samochodu i udaliśmy się do Wierzejek. Podczas odkopywania kamienia odkryliśmy, że na samym dole jest płaski, co idealnie nadawało się jako podstawa dla pomnika Jana Pawła II, jak to obecnie widać. Mimo że pojawiły się trudności z transportem, wynajęliśmy dźwig z innego miasta, ponieważ w Łukowie nie było dostępnych odpowiednio dużych. Trasa transportu była wyzwaniem, zwłaszcza w Trzebieszowie, gdzie most nie wytrzymałby ciężaru kamienia. Ostatecznie, jadąc okrężnie przez wieś Nurzyna, udało się dostarczyć kamień na miejsce. Pan Wierzejski był bardzo zadowolony, widząc, że kamień znalazł nowe zastosowanie, a szczególnie cieszył się, że nie uległ rozbiciu, będąc teraz fundamentem dla pomnika Ojca Świętego. Z dumą uczestniczył w uroczystości poświęcenia tego ważnego dzieła - opowiada radny Celiński.

Zygmunt Celiński podczas składania wieńca przy nowo wybudowanym pomniku Jana Pawła II (zdj. archiwalne)

Zygmunt Celiński wraz z prezydentową Karoliną Kaczorowską podczas obchodów nadania nazwy alej im. Ryszarda Kaczorowskiego (zdj. archiwalne)

Zainicjował sprowadzenie relikwii

Celiński wyraża też dumę z tego, że był inicjatorem sprowadzenia relikwii dzieci Fatimskich Świętych Hiacynty i Franciszka relikwii Św. Jana Pawła II do parafii NMP Matki Kościoła w Łukowie oraz ufundowania kapliczki pw. Matki Boskiej Fatimskiej w m. Nurzyna.

- Jestem ogromnie dumny, że znalazłem się w tej samej publikacji co premier Jarosław Kaczyński oraz obecna głowa państwa Andrzej Duda. Chciałbym podziękować mojej rodzinie, a w szczególności mojej żonie za to, że zawsze była i jest dla mnie wsparciem. I to dzięki niej jestem w tym miejscu, jakim jestem - podkreśla ze wzruszeniem Zygmunt Celiński.

Patryk Pytlak

REG

eprasa.pl f8c805f221

Nasza Małgorzata Markiewicz i jej propozycja na Eurowizję!

Czy jesteśmy gotowi na zmianę i bardziej ambitną propozycję? Małgorzata Markiewicz wielokrotnie udowodniła, że jej interpretacje potrafią chwytać za serce.

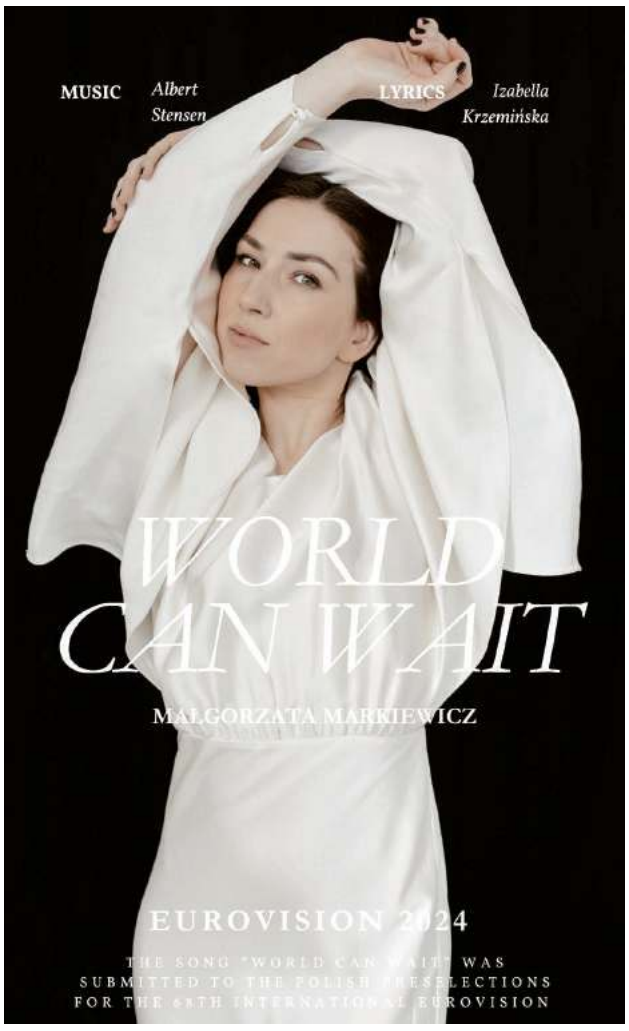

Znamy ją z niezwykle wzruszającej wersji piosenki „List do matki", którą w 1999 roku wygrała finał „Szansy na Sukces". Kolejnym sukcesem był duet z Januszem Radkiem „Psalm dla Ciebie" promujący podwójnie diamentowy album „Psałterz Wrześniowy", który w 2007 roku podbił serca słuchaczy oraz uzyskał miano przeboju wszech czasów. Został także nagrodzony statuetkami na festiwalach: w Opolu i w Sopocie.

Pierwszy singiel „Niebywałe", promujący autorski debiutancki album artystki „Bring the Light", wydany w 2020 roku, otrzymał nagrodę Stowarzyszenia Autorów ZAiKS i Polskiego Radia, a także uzyskał wysokie pozycje na listach przebojów w wielu rozgłośniach radiowych. Artystka w bieżącym roku zaplanowała swoim fanom wiele muzycznych niespodzianek. Nowy rok zaczyna od propozycji na Eurowizję. Czy Małgorzata Markiewicz znów ma szanse na sukces?

„World Can Wait" to utwór, który jest lirycznym hymnem. Piosenka zachęca do zatrzymania się i odnalezienia spokoju zarówno w sobie, jak i w relacji z drugim człowiekiem. Słowa piosenki podkreślają znaczenie międzyludzkiego obcowania - łączności, zrozumienia, współodczuwania. Mówią o sile, jaką daje „bycie razem".

Małgorzata Markiewicz urodziła się 6 kwietnia 1986 roku w Białej Podlaskiej. Pochodzi z Janowa Podlaskiego. Jest absolwentką Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia im. Józefa Elsnera w Warszawie oraz PSJ im. F. Chopina w Warszawie w klasie fletu jazzowego.

Pomysł zrodził się spontanicznie w styczniu ubiegłego roku podczas spotkania dwojga przyjaciół – Małgorzaty Markiewicz i Alberta Stensena, którzy wśród planów noworocznych postanowili uwzględnić wspólny projekt - stworzenie piosenki na Eurowizję 2024.

mp

Złóż życzenia bliskiej osobie na Walentynki!

Zapraszamy naszych Czytelników do umieszczenia pozdrowień, życzeń i miłosnych wyznań w naszym tygodniku!
Już za tydzień, 13 lutego, ukaże się **walentynkowy dodatek**, w którym może znaleźć się Wasz wpis!

Co trzeba zrobić?

Na adres **kontakt@24wspolnota.pl** wyślij treść życzeń, swoje imię (lub też nazwisko) oraz imię (i nazwisko) osoby, której składasz życzenia. Dodaj informację, kim ta osoba dla Ciebie jest (mąż, żona, dziewczyna, chłopak, przyjaciel, przyjaciółka) oraz gdzie mieszka.

Tu także może znaleźć się **TWOJA REKLAMA**!
Zapraszamy sklepy, instytucje oraz wszystkich, którzy chcieliby umieścić banner reklamowy w dziale WALENTYNKOWYM 13 lutego b.r. (nr 7 tygodnika)!
Zapraszamy do kontaktu z działem marketingu Wydawnictwa Wspólnota: 691 648 641, kontakt@24wspolnota.pl

Witamy na świecie

Marek i Michał Hołownia, Kościeniewicze
ur. 31 stycznia, g. 08:35 i 08:35, 2,8 kg, 51 i 52 cm
Rodzice: Dorota i Marcin Hołownia

Laura Prusak,
Poizdów Kolonia
ur. 30 stycznia, g. 02:27, 3430 g, 55 cm
Rodzice: Taida i Michał Prusak

Olek Bobruk,
Brzozowy Kąt, pow. radzyński
ur. 31 stycznia, g. 07:08, 3850 g, 55 cm
Rodzice: Ada i Karol Bobruk

Cwajda Marcel,
Rudzienko gm. Michów
ur. 2 lutego, g. 12:10, 4300 g, 60 cm
Rodzice: Magdalena i Jarosław Cwajda

Dawid Waśkowicz,
Brzostówka
ur. 2 lutego, g. 9:59, 4860 g, 61 cm
Rodzice: Paulina i Sławomir Waśkowicz
Rodzeństwo: Kinga (4 l.)

Barbara Hadam,
Mejznerzyn, pow. lubartowski
ur. 28 stycznia, g. 23:00, 3.32 kg, 54 cm
Rodzice: Kinga Sochal, Sebastian Hadam

Alicja Kubera,
Lubartów
ur. 28 stycznia, g. 15:50, 3110 g, 52 cm
Rodzice: Dorota i Rafał Kubera
Rodzeństwo: Klaudia i Madzia

Staś Kaczan,
Talczyn
ur. 31 stycznia, g. 10:53, 3990 g, 57 cm
Rodzice: Agnieszka i Marcin Kaczan
Rodzeństwo: Franio

REG

eprasa.pl f8c805f221

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738-1811) - bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat, ale w sumie miły... (cz. VI)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na zamku w Janowcu

„Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut" - pisze o dziedzicu janowieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumaczę sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

Szukając godnej siedziby, książę Marcin wynajął Pałac Radziwiłłowski (później znany jako Namiestnikowski, a obecnie Prezydencki). Stał się jednym z najweselszych miejsc w Warszawie - co wieczór przyjmowano gości, wystawiano przedsięwzięcia teatralne. Warszawa bawiła się znakomicie. Szkic z ok. 1820 roku

Kiedy przegrywał zamek w Janowcu w ręce pana Piaskowskiego, na jego kolanach siedziała najpewniej Maria Albani, jedna z najpiękniejszych kobiet ówczesnej Europy. Wieczorami rzadko je opuszczała, chyba że akurat wkraczała na scenę któregoś z warszawskich teatrów, gdzie święciła wielkie triumfy, albo po prostu oboje przenosili się do sypialni. *Ładne w niej to, że, choć naga, sprawia bardzo wstydliwe wrażenie, szczególnie gdy ma we włosy wpięty kok w tyle głowy. Widać z tego, że to naprawdę zmysłowa kusicielka, na poły anioł an poły diablica* - relacjonował detalicznie ciekawym szczegółów i czerwonym z zazdrości koleżkom. *Kochanka bardzo miła, bezpośrednia, wesoła i tryskająca zdrowiem, obdarzona wspaniałym głosem, o czarnych włosach, czerwonych wargach, świeżej cerze i wspaniałych oczach, była niezmordowana w igraszkach miłosnych. Po kilku miesiącach zaczęła przerażać Lubomirskiego swoim erotyzmem, kiedy dostrzegł, że jest bachantką pełną dzikiej gwałtowności, pozbawiającą go siły męskiej* - opisuje biograf księcia, Wacław Zarzycki.

Kochanki w osobie Marii Albani zazdrościli mu wszyscy. Sam książę Marcin nie podołał jednak szalonemu erotycznemu temperamentowi kochanki i wyzbył się jej na rzecz Adama Ponińskiego

Lubomirski i najpiękniejsze kobiety epoki

Ale przecież Albani nie była jedyna. W końcu oddał ją prowadzącemu się jeszcze bardziej rozrywkowo, najpodlejszej sławy Adamowi Ponińskiemu. I pognał szaleć dalej. Lubomirski żył w Warszawie grubo ponad stan. Każdy wieczór przepędzał w miłym towarzystwie. W faraona grał grubo, jadał tłusto, obyczaje miał niezbyt surowe. Rad opłacał kosztowne rozrywki, jak np. „żywe obrazy", które polegały na tym, że co urodziwsze panny i kawalerowie odtwarzali sceny znane ze sztuki i mitów. Oczywiście najchętniej te bardzo starożytne i bardzo zmysłowe.

Kiedy do Warszawy zjechała księżna Anna Hadikówna, mąż wcale nie zamierzał się ustatkować. Bal trwał. Nowym zastrzykiem gotówki był spadek po Franciszku Lubomirskim. Oprócz znacznych kwot Marcin odziedziczył też pałac znany jako „Pod Blachą". Rezydencja stała się miejscem spotkań kwiatu warszawskiej młodzieży, radosnych hulanek, wystawnych przyjęć. Anna szybko stała się jedną z gwiazd salonów i pałaców.

Małżeństwo ze śliczną wojewodzianką

Książę zaś przeżywał kolejną miłość swojego życia. Po Annie Wyleżyńskiej i Annie Hadikównie zadurzył się tym razem trwale, na mniej-więcej trzy lata, w osiemnastoletniej Honoracie Stempkowskiej. To nic, że jeszcze żonaty, to nic, że ponad dwa razy starszy. Dziewczątko miało mnóstwo zalet. Współcześni jeszcze częściej niż o jej urodzie piszą o jej wdzięku, ale brzydulą z pewnością nie była. Temperamentna, romantycznej natury, potrafiła pięknie śpiewać, tańczyć i malować. Ale wszystko to bledło wobec faktu, że miała ogromny majątek: jej ojciec Józef, wojewoda kijowski, był wschodzącą gwiazdą polityki, sprawnie poruszającym się na magnackich i królewskich pokojach, w pałacu w Łabuniu goszczącym całą ówczesną śmietankę z królem włącznie. Wprawdzie później okaże się, że mocno przeinwestował w karierę polityczną i fortuna szybko stopniała, ale około roku 1778 jego córcia była jedną na najlepszych partii w Rzeczypospolitej. A Marcin Jerzy mimo podeszłego wieku 39 lat ciągle mógł się podobać, był świetnie wykształcony, dworny, uprzejmy. I co kluczowe: był księciem, a tego nuworyszom Stempkowskim brakowało. - *Wyobraź sobie waćpanna — mówił — jak wielka jest złość i zawiść ludzka! Wymyślono na mnie potwarz, jakobym pałał gorącym afektem dla Włoszki Albami, w chwili, w której dałem dowody całemu światu, jasne jak słońce, że jeden tylko obraz waćpanny noszę w mém sercu* - tłumaczył udającej, że mu wierzy, niegłupiej przecież dziewuszce.

Rozwód kościelny przeprowadzało się wówczas jeszcze łatwiej niż dzisiaj, Anna Hadikóna nie wnosiła żadnych subiekcji. Już wcześniej romansowała dość często. Ciągle piękna, niezmiennie inteligentna, szybko wpadła w oko Stanisławowi Augustowi i stała się jedną z jego kochanek (przy okazji: rywalizowała z siostrą Marcina, Magdaleną Sapieżyną, obie się zresztą przyjaźniły...). Były mąż był też świadom, że nic skuteczniej nie ociera łez niż pieniądze. Choć warto też wspomnieć, że ponoć to z portretem Hadikówny w medalionie Lubomirskiego złożono do grobu.

Szybki trzeci ślub, szybki trzeci rozwód, długi dalej wielkie

W umowie ślubnej teść zapisał Honoracie ponad 2 mln złotych w gotówce, milion pozabezpieczany na procentach, stado koni i ruchomości za następne 2 mln. Młodzi zamieszkali w Lubarze (dzisiaj na Ukrainie, koło Żytomierza). Z jednej strony Lubomirski miał to, czego pewnie potrzebował: młodą żonę, która szybciutko i zgrabnie urodziła mu upragnione dziecko - syna Stanisława, bezpieczną sytuację finansową, możliwość spłacenia długów. Z drugiej strony, z jego temperamentem ugrzęznąć gdzieś na prowincji, wysłuchując nudnych opowieści hreczkosiejów...

Rychło znowu wywiało go do Warszawy i dawnych obyczajów. Na wstępie musiał jednak uporządkować sprawy majątkowe - mało kto orientował się bowiem, ile i komu Lubomirski jest w ogóle winien, na czym to jest pozabezpieczane i jak tego dochodzić. Powstała stosowna tabela długów. Lista wierzycieli sięgała ponad 200 nazwisk krajowych i zagranicznych.

Nawet wart ponad 3 mln posag trzeciej żony nie wystarczył na pokrycie długów

Sielanka małżeńska nie trwała długo. Marcin, jak to Marcin, zaraz uwikłał się w głośny romans z niewiele brzydszą od Albani śpiewaczką, Weroniką Bellerówną. Stempkowska okazała się damą charakterną, samodzielnie sterującą swoim losem. Ich relacje pogorszyła też śmierć synka. Książę zaliczył kolejny rozwód, Honorata potem zebrała sporo niepochlebnych komentarzy w związku z jej relacją z rosyjskim generałem Potiomkinem (nie o rzecz samą chodziło, daj jej Boże zdrowie, ale że z Moskalem - to jednak wstyd!), ożeniła się z niejakim Załuskim, a odprawiwszy i tego, została na koniec panią Ottonową Igolstremową, żoną dowódcy rosyjskiego wojska w Polsce.

cdn.

Zbigniew Smółko

Co dalej z zamkiem w Janowcu?

W 1783 roku książę Marcin przegrał w karty posiadłość do niejakiego Marcina Piaskowskiego. Nazwisko to znajdujemy też w rejestrze długów księcia, więc być może sytuacja była nieco bardziej skomplikowana, niż prosty zwrot akcji przy faraonie. Ponieważ długów było więcej, a nie każdy z wierzycieli mógł się spodziewać zaspokojenia, można domyślać się tu pewnego oszustwa. Piaskowski również prowadził rozrywkowy tryb życia, na tak wspaniałą rezydencję, jak zamek Lubomirskich, nie było go stać. Budynek podupadał, ruchomości kradziono, bądź wyprzedawano. Po jego śmierci majątek trafia w ręce rodziny Osławskich. Piaskowski wraz z małżonką pochowani są w krypcie kościoła w Janowcu

eprasa.pl f8c805f221

Władysław Fabisiak (1908 - 1956), wojenny lekarz z Adamowa (cz. I)

Żołnierska i lekarska droga do Adamowa

Trafił do miasteczka pod Łukowem w najtrudniejszym momencie jego historii. Poprzednika i całą siatkę konspiracyjną aresztowało gestapo, większość z nich rozstrzelana zostanie w Auschwitz i Flossenburgu. Był świadkiem zagłady społeczności żydowskiej. Przez pięć lat służył wiedzą i opieką mieszkańcom Adamowa.

Kampania wrześniowa dla jednostki ppor. lekarza Władysława Fabisiaka skończyła się już po pięciu dniach. Najpierw uwięziono go w obozie oficerskim, potem w Stalagu. Tam, oprócz tego, że pełnił funkcję lekarza, prowadził także działalność kulturalno-oświatową wśród żołnierzy

Ojciec doktora Władysława Fabisiaka był organistą w mazowieckim Sieluniu koło Makowa. Po przygotowaniu domowym zapisał się do miejscowej szkoły powszechnej. Po ukończeniu czterech oddziałów zdał egzamin do pierwszej klasy Państwowego Humanistycznego Gimnazjum Męskiego im. ks. Piotra Skargi w Pułtusku. W maju 1930 r. zdał gimnazjalny zwyczajny egzamin dojrzałości typu humanistycznego, co uprawniało go do podjęcia studiów wyższych. O okolicznościach i sposobie kształtowania postawy osobistej pozwala wnioskować fakt, że przez dziewięć lat nauki był członkiem pułtuskiej drużyny ZHP im. J. Poniatowskiego.

Ogólnie: dobry!

Zaraz po maturze i dwumiesięcznych wakacjach wstępuje do wojska. Trafia do podchorążówki wojsk sanitarnych, szybko zdobywa kolejne stopnie podoficerskie. - *Inteligencja duża. Dyscyplina duża (...). Na służbie lojalny. Usposobienie pogodne. W studiach bardzo pilny. Zdolności kierownicze i wychowawcze przeciętne. Ogólnie: dobry* - podsumowuje w pierwszej opinii przełożony. Kolejne będą podobne, chyba nawet ich autorzy przeglądali teczkę osobową i przepisywali od poprzedników: *1 sierpnia 1935 r. zanotowano: spokojny, inteligentny, pracowity i systematyczny. Zachowuje się dobrze w służbie. Wiadomości wojskowe duże, postawa żołnierska przeciętna, zdolności instruktorskich nie posiada. Na stanowisku kierowniczym przeciętny, zdolności wychowawcze przeciętne. Ogólnie: dobry.*

Opinie robią się coraz lepsze w miarę, jak postępują prowadzone równolegle ze służbą i w jej ramach studia medyczne. Kończy je w przewidzianym terminie na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w 1936 roku. W szkole oficerskiej otrzymał lokatę 47/72 z wynikiem dobrym. *Posiada kwalifikacje moralne i służbowe bez zarzutu i nadaje się na oficera (...), zdolny, pilny, ambitny w pracy. Jako student dalej traktuje z zamiłowaniem studia lekarskie. (...) Karny, lojalny, ideowy. Jako dowódca i instruktor dość dobry. Przez kolegów i otoczenie lubiany* - orzekają przełożeni.

Na szczebelkach kariery

Młody podporucznik Fabisiak prosi o przydział do jakiejś jednostki wojskowej, najwyraźniej chce pozostać w mundurze. Skierowany zostaje do Centrum Wyszkolenia Sanitarnego (dzisiaj mieści się tam Szpital Ujazdowski w Warszawie). Zmienia kilka jednostek, służy m.in. w Jarocinie, zyskuje coraz pochlebniejsze opinie zarówno o swoich cechach oficerskich, jak i lekarskich. Czytamy: *Bardzo dodatni typ oficera i lekarza. Energiczny, zaradny, pogodny i lojalny. Przejawia dużo samodzielności. Ma poważne zadatki na przyszłość na stanowisko Nacz. Lek. Pułku.* W sierpniu 1939 roku zostaje skierowany do Dębicy, do 5 Pułku Strzelców Konnych. Jest to jednostka o dość dużym prestiżu, doświadczona w bojach z Ukraińcami i bolszewikami. Plan przewiduje toczenie bitwy granicznej. Jednostka kończy szlak bojowy już 5 września. Oficerowie trafiają do Oflagu w Itzehoe, potem do Stalagu w Nordhorn. Po uwolnieniu najpierw wraca do Szpitala Ujazdowskiego, potem zaś w zostaje zwolniony ze statusu jeńca wojennego i przymusowo zatrudniony na stanowisku lekarza we w Adamowie koło Łukowa.

Chwilę po wielkiej wsypie

Nie było tam lekarza. Poprzednik, dr Kazimierz Śniegocki, dowódca miejscowej placówki Związku Walki Zbrojnej, został aresztowany przez gestapo. Za chwilę posypały się kolejne aresztowania, także wśród okolicznych księży. Sprawa od początku nie dawała nadziei na pomyślne rozwiązanie: według niemieckich raportów znaleziono *49 skrzyń amunicji artyleryjskiej, wiele lekkich i ciężkich karabinów maszynowych, 100 karabinów, 50 tys. sztuk naboi oraz broni ręcznej i maszynowej oraz dużo granatów ręcznych* (za art. „Wsypa w Adamowie" na str. zastawie-netau.net).

cdn.

Piotr Rafalski &Zbigniew Smółko

Z opinii przełożonych wojskowych w roku 1938:

Warunki materialne dobre, oszczędny, bez nałogów. Cechy indywidualne: Charakter męski i prawy. Optymista, pogodnego usposobienia. Obowiązkowość, dokładność w pracach bardzo wysoka. Fizycznie wytrzymały i odporny na trudy wojskowe. (...) Zdolności ogólne i zawodowe duże. Pracuje z wielkim zamiłowaniem, wykazuje dużą zaradność, szybką orientację i przydatność do pracy samodzielnej. Osiągnięte wyniki w służbie: na stanowisku lekarza baonu nie ogranicza się tylko do pomocy lekarskiej chorym, lecz wykazuje szeroki zakres zainteresowania lekarza oddziałowego. Osiągnięte wyniki osobiste: Chętnie i dużo pracuje nad sobą, z dobrym rezultatem. Uchodzi za dobrego lekarza i cieszy się zaufaniem wśród chorych. Określenie przydatności służbowej oraz wnioski co do dalszego użycia oficera: B.dobry lekarz Baonu. (...) W przyszłości nadawać się będzie na stanowisko Naczelnego Lekarza Pułku.

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Latający pomnik w Komarówce

Zdjęcie ze stron gminy Komarówka Podlaska wykonane najpewniej w latach siedemdziesiątych, ale samolot TS8-Bies do tej pory stoi pod tamtejszą podstawówką. Skąd się wziął? Wyjaśnieniem jest imię szkoły, której patronem są Bohaterowie Lotnictwa Polskiego. W nieodległej Bezwoli mieściła się lotnicza jednostka wojskowa (był to skład materiałowy, nie posiadała lotniska). Kiedy posiadała pełną obsadę, mieszkali tam też zawodowi żołnierze. Dzieci najczęściej posyłali do szkół w Komarówce, bo tu mieściło się nawet liceum. A że wojsko i oficerowie w PRL-u mogli dużo pomóc, tedy sama szkoła zabiegała o dobre relacje. Ich elementem było m.in. podarowanie placówce odmalowanego Biesa.

Zbigniew Smółko

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Jeziorzańskie byki

Dawna nazwa Jeziorzan to Łysobyki (i komu to przeszkadzało...). Widomym tego znakiem są aż dwa byki w herbie.

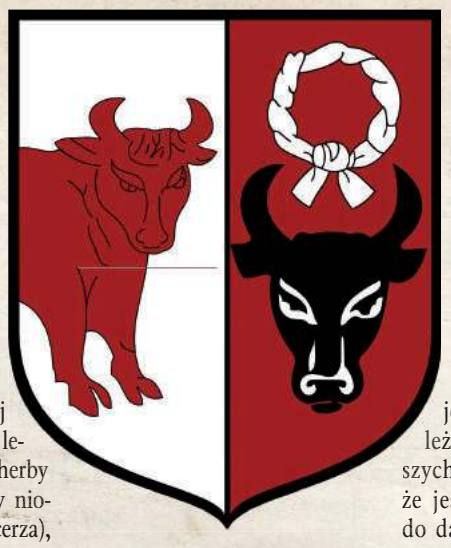

Na tarczy hiszpańskiej dzielonej w słup w polu lewym (czyli prawym - herby opisuje się z perspektywy niosącego je na tarczy rycerza), czerwonym czarną głowę była, a nad nią srebrną nałęczkę (czyli chustę srebrną), natomiast w polu prawym srebrnym postać czerwonego byka.

Jest to wizerunek pochodzący z pieczęci miasta Łysobyki (dziś Jeziorzany), byk nawiązywał do nazwy miasta, a nałęczka do odgrywającego w przeszłości doniosłą rolę na tych ziemiach rodu Zbąskich herbu Nałęcz. U Mieczysława Gumowskiego znaleźliśmy informację o starszej formie pieczęci, na której oprócz byka i nałęczki była też postać ludzka, ale jest to informacja szczątkowa, a odciski, na które powołał się ów wybitny znawca, nie zachowały się.

Byk kojarzy się ze wszystkim, co silne, mocne, witalne, tutaj jednak wydaje się, że należy iść szlakiem najprostszych interpretacji i przyjąć, że jest to proste nawiązanie do dawnej nazwy. Być może ten sam efekt osiągniętoby, kontentując się tym, co jest w heraldycznie lewej stronie tarczy, ale skoro już...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl f8c805f221

Wisła ograła trzecioligowców

Piłkarze z Puław zanotowali zwycięstwa 2:0 z Siarką Tarnobrzeg oraz KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Z zespołem związał się Piotr Giel.

Pierwszą bramkę w meczu z Siarką zdobył Kamil Kargulewicz (fot. Dominik Kęsik)

- To były dwa pożyteczne sparingi po bardzo intensywnym tygodniu przygotowań. Jednym z głównych założeń na te mecze było przełamanie mentalne i zwycięstwo, bo pomimo dobrej gry w ostatnich dwóch tygodniach, tej wygranej zabrakło. Pierwsze pół godziny z Siarką, gdzie graliśmy pod wiatr i na pewno miało to wpływ na przebieg spotkania. Po tym czasie to my staliśmy się drużyną lepszą i stwarzającą groźniejsze sytuacje. Bramka na 1:0 została strzelona po bardzo dobrze założonym pressingu przez całą drużynę i idealnym timingu skoku pressingowego przez Kamila Kargulewicza. W drugiej części to my byliśmy dużo groźniejsi i spokojnie mogliśmy strzelić dwie/trzy bramki więcej, ale skończyło się tylko 2:0. Cieszy podejście i nastawienie zespołu, bo jak tak będzie to wyglądać w lidze, to o wynik będę spokojny - mówi Mikołaj Raczyński.

W drugim starciu szkoleniowiec wystawił eksperymentalny skład. - Ponownie byliśmy zasileni zawodnikami z drugiej drużyny. W związku z tym sama organizacja gry nie była na najwyższym poziomie, ale na ogromny plus składa się determinacja i zaangażowanie indywidualne zawodników. Każdy chciał na pewno pokazać się z jak najlepszej strony i uważam, że głównie dzięki tej determinacji odnieśliśmy zwycięstwo w tym spotkaniu. Podkreślę, że chłopcy z akademii zostawili po sobie bardzo dobre wrażenie i kilku z nich będziemy nadal monitorować - dodaje.

Wisła Puławy - Siarka Tarnobrzeg
2:0 (1:0)

Bramki: Kargulewicz 45`, Bortniczuk 61`.
Wisła: Mielcarz - Pavlas, Seweryś, Wiech, Flak, Noiszewski, Kargulewicz, Janicki, Puton, Nojszewski, Borniczuk (66` Giel).

Wisła Puławy - KSZO Ostrowiec Świętokrzyski
2:0 (0:0)

Bramki: Kumoch 57`, Skałecki 73` (k).
Wisła: Łakota - Kaczorowski, Skałecki, Gałązka, Ciszewski, Kumoch, Łuczuk, Kołtański, Nojszewski, Szymanek, Giel (66` Polak).

mp

SPARINGI WISŁY PUŁAWY

2:4 Znicz Pruszków
0:0 Resovia Rzeszów
1:5 Motor Lublin
0:1 Świdniczanka Świdnik
2:0 KSZO Ostrowiec Św.
2:0 Siarka Tarnobrzeg
10.02., Legionovia Legionowo
17.02., Avia Świdnik

Wisła bliźniakami stoi! Mamy napastnika

Wreszcie! Wzmocnienie Wisły Grupa Azoty Puławy.

Piotr Giel związał się z Wisłą do końca czerwca 2025 roku (fot. Wisła Puławy)

Nowym napastnikiem ekipy Mikołaja Raczyńskiego został Piotr Giel. Doświadczony gracz przeniósł się do naszego klubu z Chojniczanki Chojnice. Jesienią rozegrał 17 meczów w II lidze (1117 minut). Zdobył jednego gola. Podpisał umowę do 30 czerwca 2025 roku.

Giel pierwsze kroki w seniorskiej piłce stawiał w Ruchu Radzionków, skąd przeniósł się do Warty Poznań. W kolejnych latach był piłkarzem m.in. Sandecji Nowy Sącz, GKS-u Bełchatów, GKS-u Tychy czy Ruchu Chorzów. Łącznie rozegrał 98 meczów w I lidze oraz 268 spotkań w II lidze, zdobywając 113 bramek. W ostatnich latach utrzymywał się w czołówce strzelców. Teraz będzie zdobywał bramki dla Dumy Powiśla.

Co ciekawe, to drugi gracz, który ma brata bliźniaka. Bratem Piotra jest Paweł, który występuje w zespole wicelidera IV ligi - Hutniku Warszawa. W ekipie Wisły występuje również Dominik Cheba (obecnie przechodzi rehabilitację po operacji). 27-latek ma swoją „kopię" w postaci brata Patryka.

W TYCH KLUBACH GRAŁ GIEL
Ruch Radzionków, Zantka Chorzów, Warta Poznań, Sandecja Nowy Sącz, MKS Kluczbork, Zagłębie Sosnowiec, Kotwica Kołobrzeg, GKS Bełchatów, GKS Tychy, Bytovia Bytów, KKS Kalisz, Chojniczanka Chojnice.

mp

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Pierwszy transfer. Przez ostatnie miesiące ten piłkarz był bezrobotny

To pierwszy ruch transferowy pierwszoligowego Górnika w tej przerwie zimowej i pierwszy po tym, jak zespół objął Pavol Stano. Co ciekawe, nowy zawodnik zielono-czarnych zna się ze szkoleniowcem łęcznian z poprzedniego klubu słowackiego trenera.

Fot.Górnik Łęczna
Od czerwca Damian Warchoł był bez klubu

Nowym piłkarzem zielono-czarnych został Damian Warchoł. Klub poinformował o podpisaniu kontraktu z ofensywnym pomocnikiem we wtorek, 30 stycznia. 28-latek związał się z Górnikiem do 30 czerwca 2025 roku. Damian Warchoł urodził się w Łodzi. W przeszłości występował m.in. w Widzewie Łódź, Rakowie Częstochowa czy Pelikanie Łowicz. Zaliczył jeden występ w Legii Warszawa, w którym strzelił gola. W dwóch poprzednich sezonach był zawodnikiem Wisły Płock, w której zaliczył 38 występów w Ekstraklasie. Zdobył w nich dziewięć bramek. Właśnie z płockiego klubu zna się z Pavolem Stano, nowym trenerem Górnika.

Warto podkreślić, że Damian Warchoł to bramkostrzelny piłkarz, choć trzeba jednocześnie brać pod uwagę, że większość dotychczasowej kariery spędził w niższych ligach. Jego bilans to 175 meczów, w których strzelił 78 goli.

Od czerwca Damian Warchoł był bez klubu. Jeszcze w połowie stycznia wystąpił w sparingu w barwach ekstraklasowej Puszczy Niepołomice.

Podczas zgrupowania Górnika w Kielcach sztab szkoleniowy testował bramkarza Kacpra Kołotyło. 21-latek był ostatnio związany z drugoligową Wisłą Puławy. Dotychczas urodzony w Tychach gracz rywalizował na poziomie trzecioligowym, w dorobku ma jeden występ na poziomie drugiej ligi.

Z drużyną Górnika, według medialnych doniesień, łączony był też 27-letni słowacki pomocnik Filip Lesniak z przeszłością m.in. w duńskim Alborgu i angielskim Tottenhamie Hotspur, ostatnio grający w pierwszoligowej Wiśle Płock, byłym klubie Pavola Stano.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Nie dali rady ligowemu rywalowi. Damian Zbozień złamał nos

To był już przedostatni test dla podopiecznych trenera Pavola Stano przed wznowieniem Fortuna 1. Ligi. Zielono-czarni przegrali ze Stalą Rzeszów 2:3.

Fot.Górnik Łęczna
Bolesny uraz w sobotnim sparingu zaliczył Damian Zbozień. Obrońca doznał złamania nosa po zderzeniu z własnym bramkarzem

Do sobotniego meczu w Rzeszowie, „Górnicy" rozegrali trzy sparingi. Wygrali z trzecioligowcami - Świdniczanką Świdnik i GKS-em Bełchatów i ponieśli porażkę z ekstraklasową Puszczą Niepołomice.

Tym razem łęcznianie konfrontowali się z ligowym rywalem, 12. w tabeli Fortuna 1. Ligi Stalą Rzeszów. Górą byli rywale, którzy zdołali wbić Górnikowi trzy gole. Zielono-czarni odpowiedzieli dwoma trafieniami autorstwa obrońcy Lukasa Klemenza i napastnika Marko Roginicia. Spotkanie zakończyło się wynikiem 3:2.

W drużynie Górnika zagrał nowy nabytek klubu - pomocnik Damian Warchoł.

Kolejny, a zarazem ostatni sparing GKS-u w sobotę, 10 lutego, kiedy to łęcznianie zagrają z innym ligowym rywalem, Wisłą Kraków.

Stal Rzeszów - Górnik Łęczna
3:2 (1:1)

Bramki: Hrosu 10, Illa Postupaiśkyj 62, Kacper Plichta 69 - Lukas Klemenz 25, Marko Roginić 56
Stal: Bieszczad (60` Raciniewski) - Synoś, Paśko, Panasiuk, Góra (72` Soja), Danielewicz (75` Koczera), Kądziołka, Postupalśkyj, Plichta, Hrosu, Langer (65` Stankowski, 80` Bartkowiak).
Górnik: Kołotyło - Grabowski, de Amo, Klemenz, Bednarczyk, Deja, Durmuş, Żyra, Łukasiak, Młyński, Roginić. (II połowa) Kołotyło (65` Olszak) - Zbozień (52` Sienicki), Cissé, Klemenz (65` Bednarczyk), Dziwniel, Deja (65` Wachowicz), Żyra (65` Durmuş), Warchoł, Steszuk, Roginić, Podliński.

dsm

SPARINGI GÓRNIKA

Świdniczanka Świdnik 3:1
GKS Bełchatów 2:0
Puszcza Niepołomice 1:2
Stal Rzeszów 2:3
Wisła Kraków

REG

eprasa.pl f8c805f221

Koszykówka: Puchar nie trafił do Lublina. A do przerwy był remis

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin po raz drugi w historii klubu zagrały w finale Pekao S.A. Pucharu Polski. W meczu o cenne trofeum podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka musiały uznać wyższość KGHM BC Polkowice.

Za dotarcie do finału lubelski zespół otrzymał pamiątkową srebrną paterę

Fot. Polski Cukier AZS UMCS Lublin

W pucharowym finale rywalizowały dwa najlepsze zespoły rodzimej kobiecej koszykówki w ostatnich miesiącach. I choć to lublinianki były górą w walce o złote medale poprzedniego sezonu oraz w jesiennym starciu o Superpuchar Polski, to za faworyta uchodził zespół z Dolnego Śląska. Za „Pomarańczowymi" przemawiało wyższe miejsce w tabeli Orlen Basket Ligi Kobiet z bilansem 15 zwycięstw i tylko jednej porażki oraz brak kontuzji w składzie. Natomiast w szeregach biało-zielonych duże znaczenie miały problemy zdrowotne podopiecznych trenera Krzysztofa Szewczyka. W protokole meczowym znalazła się co prawda centerka Kylee Shook, ale z uwagi na uraz nie pojawiła się na parkiecie nawet na chwilę. W meczu nie wzięły udziału ponadto leczące się od dłuższego czasu Aleksandra Kuczyńska i Magdalena Ziętara, a także mające różne dolegliwości Elin Gustavsson oraz Emily Kalenik.

Zgodnie z oczekiwaniami KGHM BC rozpoczął niedzielne starcie w zdecydowanie lepszym stylu od rywalek. Już po czterech minutach gry faworytki prowadziły 13:2. W początkowych fragmentach następnej partii drużyna z Lublina nadal popełniała sporo błędów w obronie, co skrzętnie wykorzystywały przeciwniczki. Jednak przy prowadzeniu 38:20 polkowiczanki całkowicie straciły rezon, wpadły w ofensywny impas i przez ponad siedem minut zdobyły zaledwie cztery oczka. Kapitalna dyspozycja AZS UMCS i przestój rywalek doprowadziły do tego, że na półmetku spotkania na tablicy wyników widniał remis 42:42. A to zwiastowało duże emocje po zmianie stron.

Przerwa i rozmowa w szatni pomogły ekipie z Polkowic, która w trzeciej kwarcie nie miała już problemów z regularnym trafianiem do kosza. W połączeniu z większą liczbą zbiórek oraz asyst przyniosło to KGHM BC zaliczkę sześciu oczek przed ostatnią ćwiartką, do której zespół z Dolnego Śląska przystępował przy rezultacie 65:59 na swoją korzyść. Na pięć minut przed końcem czwartej kwarty nosząca kapitańską opaskę Weronika Gajda i jej koleżanki miały 10 punktów przewagi, a w poczynaniach biało-zielonych było widać coraz większe zmęczenie. Trener Krzysztof Szewczyk nie pozostawał wobec tego obojętny i dał odpocząć liderkom zespołu, desygnując na boisko w ostatnich fragmentach wyłącznie młode krajowe zawodniczki. Tym samym Puchar Polski trzeci rok z rzędu pojechał do Polkowic, a po tytuł MVP turnieju sięgnęła Stephanie Mavunga.

Koszykarki lubelskiego klubu będą mieć teraz nieco przerwy od gry o stawkę z uwagi na okienko reprezentacyjne. Następny mecz ligowy odbędzie się 14 lutego. Do hali przy Alejach Zygmuntowskich przyjedzie wówczas PolskaStrefaInwestycji Enea Gorzów Wielkopolski.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - KGHM BC Polkowice

68:91

(17:30, 25:12, 17:23, 9:26)

Lublin: Goss 25, Burton 25, Ziemborska 12, Fiszer 2, Adamczuk 2, Goszczyńska 2, Ullmann, Jeziorna, Nassisi

Karol Kurzępa

Są coraz bliżej startu ligi

Piłkarze lubelskiego Motoru mają za sobą kolejne sparingi w ramach przygotowań do rundy wiosennej. Podopieczni trenera Goncalo Feio zmierzyli się z ekstraklasowym Radomiakiem Radom oraz drugoligową Stalą Stalowa Wola. Wyjazdowa rywalizacja z przedstawicielem krajowej elity zakończyła się porażką żółto-biało-niebieskich 1:2. Oba gole dla gospodarzy zdobył jeszcze w pierwszej połowie portugalski napastnik Leonardo Rocha. Honorowe trafienie dla Motoru było natomiast autorstwa Dariusza Kamińskiego. Drugie ze spotkań zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 2:0. Do siatki trafili Michał Żebrakowski oraz Rafał Król. Przed „Motorowcami" jeszcze tylko jeden mecz kontrolny tej zimy. 10 lutego na towarzyską potyczkę do Lublina przyjedzie warszawska Polonia. Dziewięć dni później lublinianie rozpoczną rundę wiosenną od ligowego starcia w Katowicach z tamtejszym GKS-em.

Karol Kurzępa

Pilkarki MKS FunFloor Lublin przełamały się w Europie

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin wywalczyły premierowe zwycięstwo w trwającym sezonie Ligi Europejskiej. W 4. kolejce zmagań biało-zielone pokonały przed własną publicznością niemiecki HSG Bensheim/Auerbach.

Gospodynie przystąpiły do tego spotkania w niezbyt dobrych nastrojach. Podczas bardzo intensywnego stycznia, biorąc pod uwagę rozgrywki krajowe i międzynarodowe, podopieczne trener Edyty Majdzińskiej zanotowały cztery porażki, trzy wygrane oraz jedno zwycięstwo po rzutach karnych. To rezultaty poniżej oczekiwań fanów i klubowych władz.

W sobotniej potyczce trudno było odmówić zespołowi MKS FunFloor ambicji, zaangażowania oraz waleczności. Miejscowe miały co prawda przestoje w grze, ale długimi fragmentami nadawały ton wydarzeniom na parkiecie w hali Globus. Dzięki temu do przerwy prowadziły 19:17, tworząc ciekawe i zacięte widowisko.

Po zmianie stron lublinianki kontrolowały spotkanie i prezentowały dobrą skuteczność zarówno w ofensywie, jak i obronie. Dzięki temu nie oddały przyjezdnym prowadzenia nawet na chwilę. Ostatecznie MKS przełamał passę trzech porażek z rzędu w EHF European League.

– *Cieszę się, że zespół odbił się z kryzysu psychicznego i mentalnego. Jestem bardzo dumna z dziewczyn, że potrafiły to zrobić w kilka dni. Potrafiliśmy udowodnić coś sobie, ale i kibicom, którym bardzo dziękujemy za wsparcie. Wierzyli w nas w kryzysowych momentach i to ważne, że mogli się z nami cieszyć po zwycięstwie* – przyznała Edyta Majdzińska.

Już w najbliższy wtorek Daria Szynkaruk i spółka rozegrają następne spotkanie. 6 lutego do hali Globus przyjedzie MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski. Początek rywalizacji w ramach 15. kolejki obecnego sezonu Orlen Superligi Kobiet zaplanowano o godzinie 18:00. Cztery dni później do Lublina zawita rumuńska CS Gloria 2018 Bistrita-Nasaud. Do końca miesiąca biało-zielone wystąpią ponadto jeszcze w pięciu konfrontacjach, więc lutowy terminarz będzie dla nich równie napięty, co styczniowy.

MKS FunFloor Lublin - HSG Bensheim/Auerbach

34:32 (19:17)

Lublin: Wdowiak, Gawlik, Ossowska – M. Więckowska 9, Balsam 6, Posavec 5, Tomczyk 4, Kovarova 4, Szynkaruk 2, Płomińska 1, D. Więckowska 1, Andruszak 1, Masna 1, Roszak, Noga, Szczepaniak

Karol Kurzępa

Koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin podtrzymali dobrą passę

Dwunastą wygraną w obecnym sezonie Orlen Basket Ligi zanotowali koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin. Czerwono-czarni pokonali na wyjeździe Tauron GTK Gliwice 86:83 w meczu, o którego wyniku zdecydowała ostatnia akcja.

Od początku meczu lepiej radzili sobie lublinianie, którzy szybko wypracowali bezpieczną przewagę. Gospodarze sporo pudłowali, a osiem punktów w pierwszej kwarcie zdobył Barret Benson, czym znacznie przyczynił się do wygrania jej przez gości 22:15. Druga odsłona rozpoczęła się jednak nie po myśli trenera Artura Gronka. Jego podopieczni zaczęli gubić piłkę i marnować akcje, a rywale zniwelowali stratę do dwóch punktów. Na szczęście przerwa na żądanie zadziałała na czerwono-czarnych otrzeźwiająco. Kolejna seria dobrych akcji ofensywnych i pewna postawa pod własnym koszem pozwoliła „Startowcom" prowadzić 45:35 przed długą przerwą.

Po wznowieniu gry lubelskiej drużynie doskwierała spora nieskuteczność, z której korzystali przeciwnicy. Miejscowi nieźle przy tym bronili, dzięki czemu konsekwentnie odrabiali straty i na dwie minuty przed końcem trzeciej partii zrobiło się 60:60. Czerwono-czarni dali jednak radę ponownie odzyskać przewagę i przed ostatnią odsłoną wygrywali 64:62. W finalnej ćwiartce początkowo obie drużyny prezentowały dużą nieskuteczność. Później goście byli w stanie trzymać gliwiczan w dystansie kilku oczek. W decydującym momencie na tablicy rezultatów widniał remis 83:83, ale na cztery sekundy przed końcem za trzy punkty trafił O`Reilly i zapewnił przyjezdnym zwycięstwo.

– *To było ciekawe spotkanie. Zespół gospodarzy był bardzo dobrze przygotowany i mądrze bronił. Najważniejsze są punkty za zwycięstwo, a nie różnica punktowa pomiędzy zespołami, bo w tym sezonie ta liga wygląda tak, że każdy może wygrać z każdym* – podsumował trener Gronek.

Już w najbliższą środę ekipa z Lublina rozegra następne spotkanie. 7 lutego do hali Globus przyjedzie holenderskie Landstede Hammers Zwolle w ramach ostatniego meczu w fazie grupowej międzynarodowych rozgrywek European North Basketball League.

Tauron GTK Gliwice - Polski Cukier Start Lublin

83:86

(15:22, 20:21, 27:21, 21:22)

Lublin: O`Reilly 18, Durham 16, Gabrić 14, Benson 13, Wade 13, Karolak 5, Szymański 4, Put 3, Pelczar

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl f8c805f221

Bez: Kality, Antoniaka, Szczotki ani rusz. Cisowianka bez szans w Garwolinie

Pierwszy mecz w okresie przygotowawczym i wysoka porażka zespołu Łukasza Gizy.

- Najważniejsze, że ten mecz doszedł do skutku. Nie mogłem skorzystać z wielu zawodników. Wynik jest mocno niezadowalający, ale było sporo pozytywnych aspektów. Nie ustrzegliśmy się również błędów, stąd wysoka porażka. Cieszy, że mamy za sobą kolejną jednostkę treningową w warunkach meczowych, na jeszcze pachnącej nowością sztucznej nawierzchni w Garwolinie - mówi Łukasz Giza.

Szkoleniowiec nie mógł skorzystać w wielu ważnych postaci. Na Akademickie Mistrzostwa Polski wyjechali: Jakub Długosz, Kacper Kopyciński, Kacper Pytka-Wasil, Cezary Zdunek. Rafał Giziński chwilowo wyjechał za chlebem za granicę. Z powodów zdrowotnych oraz służbowych nie mogli wystąpić: Konrad Szczotka, Karol Kalita, Mateusz Antoniak oraz Wiktor Baran.

- Dobrze, że ten mecz doszedł do skutku. Mieliśmy ogromne problemy ze skompletowaniem jedenastu zawodników - mówi Łukasz Giza, trener Cisowianki

Wilga Garwolin - Cisowianka Drzewce
5:0 (2:0)

Bramki: Obi, Paszkowski, Domarecki, Sz. Kaczyński, zaw. testowany.

Cisowianka: zaw. testowany I - Pacocha, Figiel, Pięta, Wankiewicz, Dudkowski, Kobus, Cielebąk, Konc, zaw. testowany II, Ruciński.

Ponadto grali: zaw. testowany III, zaw. testowany IV.

W Lubartowie i Puławach

Ciekawie będzie w najbliższych dniach. Gracze Gizy zakończą mikrocykl dwoma spotkaniami.

W piątek o godz. 19:00 Cisowianka zagra w Lubartowie z trzecioligową Świdniczanką Świdnik. W sobotę (godzina jeszcze nie została ustalona) w Puławach rywalem zespołu z Drzewc będzie Gracja Tczów.

mp

PLAN SPARINGÓW CISOWIANKI

0:5 Wilga Garwolin
09.02., Świdniczanka Świdnik
10.02., Gracja Tczów
14.02., KSZO Ostrowiec Św.
17.02., Ruch Ryki
24.02., Motor II Lublin
02.03., Energia Kozienice
09.03., Hetman Zamość
16.03., Tur Milejów

Stal z remisem. Idzie młodość w ekipie Szmyrgały

Trzecie spotkanie piłkarzy z Poniatowej w okresie przygotowawczym. Podopieczni Konrada Szmyrgały zanotowali remis.

Chcą pomocnika

Prowadzenie z wiceliderem IV ligi dał zawodnik testowany. Przyjezdni wyrównali w doliczonym czasie gry. - Gola zdobył pomocnik. Chcielibyśmy, by został u nas. Teraz kwestia do dogadania z jego klubem. Ostatnio występował w Klasie Okręgowej - mówi szkoleniowiec.

Nowy schemat

Mecz z Janowianką Janów Lubelski był pierwszym starciem, w którym trener wprowadził nowe ustawienie. - Pierwszy raz zagraliśmy takim schematem. Chcieliśmy zobaczyć, jak będziemy funkcjonować. Czas dopracować szczegóły, bo mamy zawodników predysponowanych do takiego ustawienia. Za nami ciekawe spotkanie. To był szybki mecz. Dużo się działo. Może Janowianka miała więcej z gry, ale my potrafiliśmy się groźnie odgryzać - dodaje.

Idzie młodzież

Po raz kolejny szansę gry otrzymało kilku młodych zawodników. - W wyjściowym składzie było ich pięciu. Chcemy ogrywać młodzież, dawać im szansę. Nieźle się zapowiadają. Mam nadzieję, że dojdą na ligę i będą wartościowymi członkami zespołu - mówi Szmyrgała. Ci najmłodsi w zespole to: Oliwier Jakubaszek (rocznik 2005), Patryk Barszcz i Szymon Cisłak (obaj 2006) oraz Damian Sowiński, Mikołaj Smolik i Dawid Śnieżyński (wszyscy 2007).

PLAN SPARINGÓW STALI

9:0 Sokół Konopnica
5:4 Alit Ożarów
1:1 Janowianka Janów Lub.
10.02., Start Krasnystaw
17.02., Stal Kraśnik
21.02., Hetman Gołąb
24.02., Unia Bełżyce
28.02., Orion Niedrzwica
02.03., rywal do ustalenia
09.03., Wisła II Puławy

Stal Poniatowa - Janowianka Janów Lubelski
1:1 (0:0)

Bramka: zaw. testowany 60` - 90+1`.

Stal: Rybarczyk - Jakubaszek, Pyda, Przychodzień, Wlizło, Pietrzyk, Gąsiorowski, Sowiński, Poleszak, Wrzyszcz, Barszcz. Ponadto grali: Tkaczyk, Filipczuk, Gontarz, zaw. testowany I, Śnieżyński.

Wystartują przed południem

Kolejny mecz kontrolny już w sobotę. Do Poniatowej przyjedzie Start Krasnystaw. Początek spotkania o godz. 11:00.

mp

Starszy szeregowy w Opolaninie. Był na konsultacji kadry Polski!

Pochodzi z Opola Lubelskiego, ale po raz pierwszy związał się z Opolaninem Opole Lubelskie. Szymon Jarosz został graczem czwartoligowców.

Boczny obrońca ma 21 lat. Jest wychowankiem opolskiego Dublera. Przed sezonem 2017/2018 trafił do Jagiellonii Białystok. Tak występował w drużynach od U-16 do U-19. Grał również w rezerwach „Jagi". W sezonie 2021/2022 reprezentował barwy trzecioligowej Wisły Sandomierz. Zdobył dwie bramki. - Później zrobiłem sobie pół roku przerwy. Później związałem się z Ogniwem Wierzbica. Ostatnio nigdzie nie grałem, a teraz postanowiłem wesprzeć Opolanin - mówi Jarosz.

mp

ROZMOWA Z Szymonem Jaroszem, nowym zawodnikiem Opolanina Opole Lubelskie

Koledzy będą przy mnie czuć się pewniej

W Na jakiej pozycji czujesz się najlepiej?
- Na boku obrony. Grywałem na dwóch strona, ale głównie jako lewy defensor. Jestem lewonożny.

W Co możesz dać ekipie?
- Myślę, że jakość piłkarską popartą „doświadczeniem". Mimo młodego wieku uważam, że jestem w stanie dać na boisku spokój. Sądzę, że chłopcy z drużyny będą przy mnie czuć się pewniej.

W Co robisz oprócz gry w piłkę?
- Futbol w tym momencie troszkę poszedł na drugi plan. Jestem zawodowym żołnierzem. Służę w Chełmie. Mam stopień starszego szeregowego. Większość swojego czasu poświęcam pracy. Teraz nadarzyła się okazja, by zagrać w Opolaninie. Pomyślałem sobie, dlaczego miałbym tego nie robić, wśród swoich ludzi, z którymi będzie jeszcze większa przyjemność.

W Po tylu latach poza domem spotkałeś tych, z którymi grałeś w Dublerze?
- Oczywiście. Miłosz Szczepański, Jasiek Górski i Konrad Ćwieka.

W Początki z piłką...
- Zaczynałem u Tomka Jasika, a wspierali go głównie: Andrzej Fliszkiewicz oraz Robert Krupa.

W Dubler, a później Jagiellonia. Jak doszło do przenosin?
- Grałem w kadrach województwa lubelskiego. Miałem nawet powołanie na konsultacje do kadry Polski. Z pewnością to miało największy wpływ na to, że dostałem zaproszenie na testy i tak już zostało.

Szymon Jarosz wrócił do domu i związał się z Opolaninem

Lewart prowadził, ale Motor odpalił po przerwie

Gracze z Lubartowa rozegrali kolejne spotkanie kontrolne.

Podopieczni Grzegorza Białka ulegli 1:4 Motorowi II Lublin. - Pierwsza połowa była bardzo dobra w naszym wykonaniu. Prowadziliśmy po akcji Aleksa Aftyki, Pawła Myśliwieckiego i wykończeniu Krystiana Żelisko. Szkoda, że padł tylko jeden gol. Po drugiej stronie boiska działo się niewiele. Szkoda mi było Damiana Podleśnego, który mocno zmarzł - mówi Grzegorz Białek.

Jak przyznaje opiekun lubartowian, nieźle było tuż po przerwie. - Później Motor II wykorzystał kilka naszych błędów. Grali z wiatrem i przechylili szalę na swoją korzyść - dodaje.

Motor II Lublin - Lewart Lubartów
4:1 (0:1)

Bramka: Żelisko.

Lewart: Podleśny - zaw. testowany I, Niewęgłowski, Majewski, Plesz, Wolski, Aftyka, Kompanicki, Najda, Myśliwiecki, Żelisko. Ponadto grali: Tutaj - zaw. testowany II, Sulowski, Socha, Zieliński, Gede, zaw. testowany III.

W piątek u siebie

Przed zespołem kolejny mikrocykl. Zwieńczeniem będzie gra kontrolna.

W piątek o godz. 17:00 Lewart zagra z Huraganem Międzyrzec Podlaski. Spotkanie odbędzie się w Lubartowie.

mp

PUL

Wielka zmiana w życiu Malwiny Kopron. Powiedziała „tak"

Gratulacje! Brązowa medalistka Igrzysk Olimpijskich w rzucie młotem jest już zajęta.

Puławianka powiedziała „tak" Mateuszowi Stasiakowi! To ważne wydarzenie w ich życiu miało miejsce kilkanaście dni temu. Doszło do tego w ich rodzinnym mieście. Obecnie para przebywa na Teneryfie, gdzie Malwina szykuje się do kolejnej ważnej imprezy z życiu - Igrzysk Olimpijskich, które w tym roku odbędą się w Paryżu.

Malwina Kopron powiedziała „tak" Mateuszowi Stasiakowi! Gratulacje

Para jest ze sobą od półtora roku. Poznali się poprzez sport. Mateusz zajmuje się przygotowaniem motorycznym. Malwina szukała najlepszego trenera motorycznego i z polecenia trafiła na „Matiego", który na co dzień pracuje jako instruktor w Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie.

Wielkie gratulacje! Szykujemy się na ślub i wesele!

mp

eprasa.pl f8c805f221

Bronią się przed przetwórnią odpadów. Obywatelski projekt uchwały czeka. Kiedy Rada gminy Lubartów się nim zajmie?

Mieszkańcy Annoboru Kolonii nie chcą u siebie zakładu przetwarzającego m.in. odpady niebezpieczne. Przekonali mieszkańców innych miejscowości. Złożyli projekt uchwały, która ma powstrzymać budowę zakładu.

Zakład w Annoborze Kolonii chce budować szwedzka firma Stena Recycling sp. z o.o. Mają tam być przetwarzane m.in. odpady niebezpieczne. Przeciw lokalizacji planowanego zakładu protestują mieszkańcy Annoboru Kolonii, powołali komitet protestacyjny. Przekonują też - ze skutkiem - mieszkańców innych miejscowości, np. Łucki, do poparcia protestu.

Zmienić plan zagospodarowania

Powstał też pięcioosobowy komitet obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej. Złożony został w Urzędzie Gminy projekt uchwały w sprawie przystąpienia do zmiany planu zagospodarowania przestrzennego gminy.

- Obecny plan zagospodarowania przestrzennego zakłada, że cztery obszary na terenie miejscowości Annobór Kolonia i Nowodwór są dopuszczone pod działalność przemysłową i usługową z dopuszczeniem przedsięwzięć o znaczącym oddziaływaniu na środowisko. Jeden z nich to teren sąsiadujący z miastem, gdzie firma Stena wykupiła działki pod budowę sortowni. Projekt zakłada taką zmianę, żeby zamiast słów „z dopuszczeniem przedsięwzięć o znaczącym oddziaływaniu na środowisko" zapisać „z wyłączeniem". Owszem - działalność przemysłowa, usługowa itd., ale z wyłączeniem przedsięwzięć o znaczącym oddziaływaniu na środowisko. Zmiana naszym zdaniem jest do przeprowadzenia stosunkowo łatwa i krótkotrwała, ponieważ nie wymaga wielkiego opracowania. Firma planistyczna, która by się tym zajęła, owszem, musi przeprowadzić całą procedurę, która jest związana ze zmianą planu, nawet przy zmianie jednego słowa, ale ta procedura dałaby się zmieścić w znacznie krótszym okresie, niż przy opracowywaniu, uzgadnianiu całego planu zagospodarowania. Normalnie trwa to minimum dwa - trzy lata. Obecna nowelizacja ustawy o planowaniu przestrzennym dopuszcza tzw. uproszczony tryb. W kryteriach tej procedury uproszonej nasz projekt się mieści. Prawdopodobnie dałoby się to zrobić w 8 - 12 miesięcy - mówi Kazimierz Kolczyński z komitetu protestacyjnego, wchodzący też w skład komitetu inicjatywy uchwałodawczej.

Pod projektem uchwały podpisało się 426 osób.

Członkowie komitetu protestacyjnego, od prawej Krzysztof Sroka, Kazimierz Kolczyński, ojciec członka komitetu Eugeniusz Marczak

Petycje do wójta

Projekt obywatelski został złożony 14 listopada 2023 r. Jak podkreśla Kazimierz Kolczyński, według Ustawy o samorządzie gminnym, obywatelskie projekt uchwały staje się przedmiotem obrad Rady Gminy nie później, niż trzy miesiące od chwili złożenia projektu. Członkowie komitetu czekają, kiedy projekt będzie tematem obrad Rady Gminy. Na razie dowiedzieli się w gminie, że podpisy pod projektem uchwały są weryfikowane.

Kazimierz Kolczyński podkreśla też, że według uchwały Rady Gminy z 22 lutego 2019 r. w sprawie szczegółowych zasad wnoszenia inicjatyw obywatelskich, obywatelski projekty uchwał podlegają niezwłocznemu ogłoszeniu w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy. Na razie projekt nie został tam opublikowany.

Członkowie komitetu zapowiadają, że wybiorą się na najbliższą sesję Rady Gminy.

Projekt uchwały to nie jedyna inicjatywa mieszkańców Annoboru Kolonii przeciw budowie zakładu. Komitet protestacyjny opracował treść petycji, którą mieszkańcy mają przekazać do Urzędu Gminy, żeby trafiła do wójta oraz do RDOŚ. Dlatego każdy, kto chce podpisać petycję, dostaje po dwa egzemplarze. Treść petycji zawiera prośbę do wójta o wydanie negatywnej decyzji lokalizacyjnej dla Steny Recycling sp. z o.o. Petycje podpisują mieszkańcy Annoboru Kolonii, Łucki, ul. Krańcowej w Lubartowie.

- Wszyscy są zaangażowani w roznoszenie tych petycji do urzędu i RDOŚ. Łucka dzisiaj ruszyła, ja dzisiaj dwie godziny spędziłem przy roznoszeniu petycji. 55 już jest na BIP, czyli tyle samo jest już w RDOŚ. Myślę, że dobijemy do setki - mówi Krzysztof Sroka z komitetu protestacyjnego.

Marcin Kusyk

Namierzyli właścicielkę śmieci w lesie. Zostawiła „wizytówkę"

Czytelniczka Wspólnoty natknęła się w lesie na dzikie wysypisko.

- Dzisiaj podczas spaceru zauważyłam, że ktoś w Sernikach za cmentarzem w lesie wyrzucił śmieci (opakowania tekturowe oraz foliowe), w tych śmieciach znajdowało się opakowanie, na którym umieszczona jest naklejka z danymi odbiorcy - napisała do redakcji mieszkanka gminy Serniki. O znalezisku powiadomiła też lubartowską policję. Na wykonanych przez naszą Czytelniczkę zdjęciach widać m.in. paczkę z nazwiskiem i adresem osoby mieszkającej w Lubartowie.

Policja zajęła się sprawą.

- Zgłoszenie o dzikim wysypisku śmieci w lesie w m. Serniki wpłynęło przez Krajową Mapę Zagrożeń Bezpieczeństwa. Sprawą zajął się właściwy ze względu na miejsce zdarzenia dzielnicowy. Policjant potwierdzili umiejscowienie wysypiska i w toku prowadzonych czynności, ustalił właściciela śmieci, którego zobligował do ich usunięcia. Nieczystości zostały usunięte. Właściciel został pouczony - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Śmieci wysypane zostały za cmentarzem w Sernikach

Marcin Kusyk

LUB

Turniej dla pogorzelców z Samoklęsk

VII Charytatywny Turniej Halowej Piłki Nożnej o Puchar Burmistrza Kamionki odbędzie się pod znakiem pomocy dla rodziny z Samoklęsk, która w pożarze straciła dom i cały dobytek. W czasie turnieju będą zbierane pieniądze na pomoc dla pogorzelców. Turniej jest przewidziany na 25 lutego w gali sportowej Zespołu Szkół w Kamionce. Zapisy drużyn są przyjmowane do 23 lutego. Wpisowe od drużyny to 250 zł. Informacje o zapisach można uzyskać pod adresem lks-kamionka@op.pl oraz pod numerem telefonu 783 201 124.

Do pożaru w Samoklęskach doszło 3 stycznia. Przebywająca w domu kobieta została uratowana z pożaru przez świadków zdarzenia, jednak dom spłonął. Rodzina potrzebuje wsparcia, zorganizowana została m.in. zbiórka pieniędzy w Internecie.

Marcin Kusyk

Turniej tenisa stołowego o Puchar Burmistrza Kamionki

I turniej Tenisa Stołowego o Puchar Burmistrza Miasta Kamionka został rozegrany 4 lutego w Zespole Szkół w Kamionce. Zawodnicy zmagali się w kategoriach: 7 - 14 lat, 15 - 20 lat, 21 + i Open. Zawodnicy przyjechali z gmin Kamionka, Firlej, Niedźwiada, Serniki, miasta Lubartów, Puław i innych gmin.

7-14 lat:
1. Jakub Gozdal
2. Michał Kuta
3. Mieszko Polak

15-20 lat
1. Aleksandra Zgierska
2. Błażej Kuta3. Dawid Marzec

21+ lat
1. Jarosław Woźniak
2. Marcin Reszka
3. Tomasz Włodarczyk

„Open"
1. Radosław Drewienkowski
2. Adrian Stachyra
3. Krzysztof Olek

Marcin Kusyk

Szukają dyrektora szkoły w Ostrówku i Dębicy

Wójt gminy Ostrówek Tomasz Piecak ogłosił konkurs na dyrektora Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Monte Cassino w Ostrówku oraz Szkoły Podstawowej w Dębicy. Oferty chętnych na stanowisko dyrektora przyjmowane są w zamkniętych kopertach do 29 lutego. Nie dopuszcza się składania ofert drogą elektroniczną. Konkurs przeprowadzi komisja powołana przez wójta. Kandydować na stanowisko dyrektora może nauczyciel mianowany lub dyplomowany.

Marcin Kusyk

Wypadek w Abramowie. Kierowca w szpitalu

30 stycznia około godz. 17.46 w Abramowie kierujący jeepem 56-letni mieszkaniec gminy Lubartów nie dostosował prędkości do warunków na drodze i na zakręcie stracił panowanie nad samochodem. Wjechał do rowu i uderzył w drzewo. Jechał sam. Pobrano od niego krew do badań. Mężczyzna został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Lublinie - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka.

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Grzegorz Onyszko
66 lat, zm. 28 stycznia

Zdzisława Wróbel
94 lata, zm. 29 stycznia

Lech Kozyra
80 lat, zm. 28 stycznia

Irena Karczewska
82 lata, zm. 31 stycznia

Marcin Wilczyński
41 lat, zm. 1 lutego

Jan Wasak
74 lata, zm. 2 lutego

Henryk Sobich
62 lata, zm 2 lutego

eprasa.pl f8c805f221

tuba ŁĘCZNEJ

NASZ PATRONAT

Zatańczą zumbę i pomogą Hani z Łęcznej

Już w niedzielę, 11 lutego o godz. 14 w Centrum Kultury w Łęcznej rozpocznie się charytatywny maraton zumby. Będzie to okazja do dobrej zabawy, ale też do pomocy sześcioletniej mieszkance naszego miasta, która cierpi na zespół Retta.

Będzie to kolejne wydarzenie w ramach cyklu „Zdrowo, sportowo, powiatowo".

W programie: występy taneczne zespołów artystycznych z CK, trzygodzinny maraton zumby, licytacje atrakcyjnych voucherów od sponsorów, kiermasz ciast, kino familijne, zabawy i animacje dla dzieci, pomiar tkanki tłuszczowej oraz konsultacje dietetyczne.

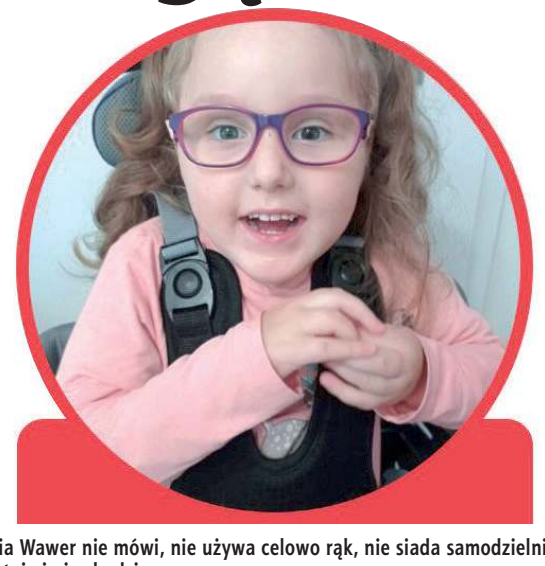

Hania Wawer nie mówi, nie używa celowo rąk, nie siada samodzielnie, nie staje i nie chodzi

Impreza będzie nie tylko okazją do dobrej zabawy, ale także do pomocy sześcioletniej Hani Wawer z Łęcznej, która cierpi m.in. na zespół Retta, tzw. „milczące anioły".

To ciężkie, nieuleczalne i postępujące zaburzenie rozwoju, uwarunkowane genetycznie. Hania nie mówi, nie używa celowo rąk, nie siada samodzielnie, nie staje i nie chodzi.

ZBIÓRKA DLA HANI

Zbiórka dla Hani Wawer prowadzona jest także na stronie internetowej Fundacji „Serce dla maluszka" sercadlamaluszka.pl/nasi-podopieczni/hania-wawer

Dochód z maratonu zumby i licytacji przeprowadzonych w czasie wydarzenia będzie przeznaczony na rehabilitację Hani Wawer.

Rodzice potrzebują środków na sfinansowanie turnusów terapeutycznych i indywidualnych zajęć ze specjalistami oraz zakup niezbędnego sprzętu ortopedycznego do ćwiczeń w domu.

Wstęp na maraton zumby to cegiełka minimum 30 zł za osobę, 50 zł za rodzinę.

Kamil Kulig

Szpitalne ambulatorium w nowym miejscu

Fot.SP ZOZ w Łęcznej

Ambulatorium znajduje się teraz w sąsiedztwie SOR

Ambulatorium w Łęcznej, w którym udzielana jest pomoc medyczna w porze nocnej i dni świąteczne zmieniło lokalizację.

Ambulatorium działa w nowym miejscu - na parterze szpitala, w sąsiedztwie SOR (wejście z zewnątrz budynku).

Zasady korzystania z pomocy medycznej pozostają bez zmian. Ambulatorium czynne jest w dni powszednie od godz. 18 do 8 rano i w dni wolne od pracy całodobowo.

Kontakt telefoniczny: lekarz - 81752 61 10; pielęgniarka 81752 61 11.

Wejście na Szpitalny Oddział Ratunkowy obok Ambulatorium jeszcze jest nieczynne. Do SOR nadal wchodzimy przez szpital.

Kamil Kulig

Gromkie sto lat od wnucząt!

Jak być babcią lub dziadkiem to... tylko w Łańcuchowie! 24 stycznia wnuczęta ze Szkoły Podstawowej obdarowały swoich dziadków oraz babcie artyzmem, którego nauczyli się od swoich rodziców. - To czas pełen uśmiechów, wzruszeń i radości oraz serdecznych słów wdzięczności – mówią pracownicy szkoły.

Fot.Szkoła Podstawowa im. Kornela Makuszyńskiego w Łańcuchowie

Ten dzień był czasem pełnym uśmiechów, wzruszeń i radości

W Polsce dzień babci świętujemy 21 stycznia. 24 godziny później swoje święto ma dziadek. Jak połączyć te dwa dni? Najlepiej 24 stycznia. To wtedy uczniowie Szkoły Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego w Łańcuchowie przygotowali dla babć i dziadków szereg atrakcji.

- W pięknie udekorowanej sali gimnastycznej dzieci z oddziału przedszkolnego oraz uczniowie poszczególnych klas przedstawili program artystyczny, w którym przeplatały się wiersze, piosenki, a także scenki z życia rodziny – relacjonują pracownicy szkoły.

- Wnuczęta mogły wyrazić kochanym babciom i dziadkom swoje uczucia oraz podziękować za cierpliwość, mądrość, trud włożony w opiekę i wychowanie. Młodzi artyści z przejęciem odgrywali swoje role, wywołując u naszych gości moc wzruszeń, czego dowodem były gromkie brawa od babć i dziadków oraz gdzieniegdzie ocierane ukradkiem chusteczką łzy - dodają.

Fot.Szkoła Podstawowa im. Kornela Makuszyńskiego w Łańcuchowie

Głównym punktem spotkania był występ artystyczny uczniów

Fot.Szkoła Podstawowa im. Kornela Makuszyńskiego w Łańcuchowie

Występ swoich wnuków obejrzały babcie i dziadkowie

Nie zabrakło oczywiście gromkiego „sto lat". Wydarzenie uwieczniła wystawa prac plastycznych wykonanych własnoręcznie przez wnuczęta.

Konrad Sławiński

W Ludwinie „Koko, koko Euro spoko"

Oficjalną piosenkę reprezentacji Polski na Euro 2012 usłyszymy na żywo podczas XXIII Ludwińskiego Festiwalu Smaków.

Impreza tradycyjnie odbędzie się w Tłusty Czwartek, 8 lutego w Gminnym Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie. Oprócz zespołu Jarzębina ze słynną piosenką „Koko, koko, Euro spoko" na scenie wystąpi Zespół Pieśni i Tańca UMCS.

A na uczestników Tłustego Czwartku będzie czekał stół z blisko setką potraw i nalewek. Nieodłączną częścią festiwalu jest też konkurs kulinarny.

Impreza tradycyjnie odbędzie się w Tłusty Czwartek, 8 lutego w Gminnym Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie

Kamil Kulig

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.

Fot.GOK Puchaczów

Pięć gwiazdek przyznajemy przedszkolakom z Puchaczowa, którzy znów zachwycili publiczność swoimi jasełkami. Tym razem także w szczytnym celu, podczas finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Puchaczowie

LEC

eprasa.pl f8c805f221

Niezgoda przy placu zabaw.
Firma chce pójść z miastem do sądu

Firma z Lublina zbudowała plac zabaw w parku miejskim w Lubartowie. Miasto uważa, że nie do końca wywiązała się z zadania i zapłacić za całość prac nie chce. Firma domaga się zapłaty. Czy sprawa znajdzie się w sądzie?

Przed trzema laty park w Lubartowie przeszedł gruntowną rewitalizację. Ze stawu zniknęła wyspa, odnowiono alejki. Potem przyszedł czas na pobudowanie placu zabaw. W marcu 2023 r. urząd opublikował ogłoszenie, że szuka wykonawcy, który postawi plac zabaw. Będą na mim m.in. zjeżdżalnie, trampoliny, huśtawki z bocianim gniazdem, karuzele.

Co ważne, zgodnie z ogłoszeniem miało to stać na nawierzchni poliuretanowej z podbudową. Nawierzchnia stanie się potem powodem sporu między miastem a wykonawcą placu zabaw.

Spośród czterech firm, które zgłosiły się do przetargu, najkorzystniejszą ofertę przedstawiła Acive Line Marcin Taczalski z Lublina. Podjęła się budowy placu zabaw za prawie 625 tys. zł.

Firma plac zabaw zbudowała. Miasto nawet pochwaliło się w dwutygodniku „Lubartowiak" z 19 października 2023 r. „gotowym placem zabaw".

A potem stosunki między miastem a wykonawcą popsuły się radykalnie. Chodziło o to, że firma wykonała nawierzchnię z mat przerostowych. O ile zmiana samej nawierzchni była pomiędzy urzędem a wykonawcą uzgodniona, to spór dotyczy podbudowy. Miasto twierdzi, że mimo zmiany nawierzchni podbudowa powinna być wykonana. Wykonawca utrzymuje, że pod nawierzchnią z mat przerostowych podbudowy kłaść nie wolno - ze względów bezpieczeństwa.

Miasto uznaje, że wykonawca, nie wykonując podbudowy z kruszywa, nie wywiązał się z umowy i płacić za plac nie chce. Firma - odwrotnie: żąda zapłaty, uważając, że wywiązała się ze zleconego zadania.

Rodzina świnki Peppy

- Dzieci brnęły w błotku jak rodzina świnki Peppy - wytykał radny Jacek Tomasiak, jeszcze na listopadowej sesji Rady Miasta, podnosząc, że nawierzchnia jest inna niż w dokumentacji.

Piotr Turowski z UM w Lubartowie wyjaśnił, że zmiana nawierzchni była przewidziana na etapie postępowania przetargowego.

- Problem nie leży w zmianie nawierzchni. Leży w fakcie niewykonania przez wykonawcę podbudowy - mówił urzędnik. Jego zdaniem firma powinna zrobić podbudowę pod nawierzchnią, a skoro tego nie wykonała, to inwestycja nie mogła być uznana za zrealizowaną w całości.

- Nie może być odebrana i nie może być zgłoszona do użytkowania - mówił naczelnik.

Wykonawca: Burmistrz chce na mnie wymusić dodatkowe prace

Wykonawca widzi sprawę zupełnie inaczej. Przesłał dokumenty w tej sprawie do redakcji Wspólnoty. Właściciel firmy Active Line, Marcin Taczalski z Lublina używa mocnych słów.

- Burmistrz Miasta Lubartów odmówił mi zapłaty za wykonany plac zabaw. Usiłuje w sposób bezprawny wymusić na mnie wykonanie dodatkowych prac - pisze właściciel firmy.

Firma chce, żeby miasto zapłaciło jej prawie 625 tys. zł.

- Termin zapłaty wystawionej przeze mnie i przyjętej przez miasto faktury upłynął 20 listopada 2023 r. Zwłoka z zapłatą wynagrodzenia za wykonany i odebrany plac zabaw skutkuje koniecznością zapłaty przez miasto odsetek w wysokości 267,57 zł dziennie. Aktualna kwota już na liczonych miastu odsetek to 15 797,69 zł - pisze właściciel firmy w piśmie z 16 stycznia.

Przedsiębiorca podkreśla, że miasto na etapie przetargu pozwoliło na zmianę nawierzchni placu zabaw z poliuretanowej na znacznie tańszą nawierzchnię z mat przerostowych. Wykonawca taką nawierzchnię wykonał.

- Co ważne, pod taką nawierzchnią nie wykonuje się podbudowy z kruszywa. Kładzie się ją na gruncie rodzimym. Tylko taki sposób jest zalecany i dopuszczany przez producentów. Ma to związek m.in. z koniecznością spełnienia norm dotyczących amortyzacji nawierzchni i z właściwościami produktu - przez matę powinna przerastać roślinność. Jeżeli pod nawierzchnią znajdowałaby się podbudowa z kruszywa (przewidziana w projekcie dla nawierzchni poliuretanowej), to cała nawierzchnia byłaby za twarda, a tym samym nie byłaby bezpieczna w użytkowaniu - twierdzi właściciel firmy w piśmie do radnego Tomasiaka.

Plac zabaw pokryty jest matami przerostowymi.- Pod taką nawierzchnią nie wykonuje się podbudowy z kruszywa. Kładzie się ją na gruncie rodzimym. Tylko taki sposób jest zalecany i dopuszczany przez producentów - twierdzi wykonawca placu. - Podbudowa była ujęta w projekcie będącym podstawą wykonywanych prac i stanowi część zakresu prac, które miał wykonać wykonawca - utrzymuje miasto

Spadł deszcz i zrobił się problem

Według właściciela firmy przedstawiciele miasta - burmistrz Krzysztof Paśnik i naczelnik Piotr Turowski, wiedzieli, że firma chce położyć maty bez podbudowy z kruszywa i akceptowali to.

- Z dokumentów wynika, że oprócz inżyniera - inspektora nadzoru inwestycja była na bieżąco kontrolowana także przez urzędników z Wydziału Strategii, Rozwoju i Funduszy Zewnętrznych, którzy wypowiadali się szczegółowo co do rozwiązań wykonawczych. Te osoby nigdy nie zarzucały ActiveLine braku wykonywania podbudowy. Zamawiający zaakceptował taki sposób wykonania placu także podczas spotkań odbiorowych, które odbyły się w dniach 16 - 19 października 2023 r. - podkreśla przedsiębiorca.

Według niego w protokole odbioru inwestycji nie stwierdzono usterek. Wkrótce potem jednak spadł deszcz i na powierzchni działki, na której zbudowano plac zabaw, powstały zastoiny wody, określane przez przedsiębiorcę jako „efekt basenu". Wody nie miały gdzie odpłynąć i pod matami grunt zamienił się w błoto.

Protokół odbioru

Przedsiębiorca uważa, że to miasto nie dostosowało dokumentacji projektowej do tego, że nawierzchnia zostanie wykonana z mat przerostowych, a nie - jak pierwotnie przewidywano - z poliuretanu i podkreśla, że to miasto odpowiadało za dokumentację techniczną placu zabaw.

Wówczas, jak twierdzi, miasto zaczęło podnosić, że należało wykonać podbudowę z kruszywa i że nie dokonało odbioru inwestycji. Odmówiło zapłaty za wykonane prace, nie wydało przedsiębiorcy protokołu odbioru placu zabaw, a taki protokół został podpisany, zarówno przez przedstawicieli firmy, jak i miasta. Miasto jednak odmawia wydania mu tego protokołu.

Potwierdza to w oświadczeniu z 30 stycznia inspektor nadzoru Mariusz Mroczek.

- W mojej ocenie zamówienie zostało zrealizowane przez wykonawcę zgodnie z dokumentacją projektową, a także cały zakres wykonanego zamówienia został odebrany przez zamawiającego w dniu 17 października 2023 r. Protokół odbioru końcowego został podpisany przeze mnie osobiście, podpisany został również przez przedstawiciela wykonawcy praz zamawiającego - pisze inspektor.

Miasto: W projekcie była podbudowa

Miasto uważa, że wykonawca nie wywiązał się z umowy.

- Protokół nie został podpisany przez komisję odbiorową, co oznacza, że odbiór nie został dokonany.

Podbudowa była ujęta w projekcie będącym podstawą wykonywanych prac i stanowi część zakresu prac, które miał wykonać wykonawca. Podbudowy w projekcie architektów A. Kunkel i A. Cebula (autorzy projektu przebudowy Parku Miejskiego) były ujęte zarówno pod nawierzchnią poliuretanową, jak i pod nawierzchnią z mat przerostowych, która również znajdowała się w dokumentacji w miejscu siłowni plenerowej. Zapisy o odpowiednim, trwałym utwardzeniu podłoża pod matami przerostowymi, niezależnie od zapisów dokumentacji, znajdują się również w instrukcjach układania mat przerostowych.

Zadaniem wykonawcy było wykonanie placu zabaw w Parku Miejskim zgodnie z dokumentacją techniczną i sztuką budowlaną. Wykonawca nie wywiązał się z zawartej umowy. Nawierzchnia placu zabaw jest wykonana nieprawidłowo, w efekcie czego plac zabaw nie nadaje się do użytkowania. Zamawiający od każdego wykonawcy oczekuje wykonania prac w sposób prawidłowy, zgodny z dokumentacją i sztuką budowlaną, do czego jest zobowiązany zapisami umowy - pisze rzecznik Urzędu Miasta Łukasz Chomicki.

Marcin Taczalski, właściciel firmy Active Line
Zwłoka z zapłatą wynagrodzenia za wykonany i odebrany plac zabaw skutkuje koniecznością zapłaty przez miasto odsetek w wysokości 267,57 zł dziennie

Łukasz Chomicki
rzecznik Urzędu Miasta
Zapłata całości wynagrodzenia jest możliwa po zrealizowaniu przez wykonawcę zadania zgodnie z dokumentacją i sztuką budowlaną, co jest potwierdzane odbiorem tych prac przez zamawiającego. W zaistniałej sytuacji zamawiający, wiedząc o nieprawidłowym wykonaniu nawierzchni, nie dokonał odbioru. To uniemożliwia wypłatę wynagrodzenia. Miasto zaproponowało wykonawcy odbiór usterkowy, z wyznaczeniem terminu na usunięcie usterek, co umożliwiałoby częściowe rozliczenie wynagrodzenia wynikającego z umowy. Druga propozycja dotyczyła wykonania podbudowy, która zdaniem wykonawcy nie była ujęta w projekcie, a następnie wystąpienie do zamawiającego z roszczeniem o dodatkową zapłatę, co umożliwiłoby wypłatę całości wynagrodzenia wynikającego z umowy. Wykonawca obie te propozycje odrzucił, co wymusiło na mieście odstąpienie od umowy.
Miasto dąży do polubownego rozstrzygnięcia wszystkich spraw spornych, jednak wymaga to woli obu stron. W tym przypadku zależy to od woli wykonawcy. Zadaniem zamawiającego jest jak najszybsze doprowadzenie wykonanej nawierzchni do stanu umożliwiającego korzystanie z placu zabaw przez dzieci. Zgodnie z zawartą umową plac zabaw miał być wykonany do 23 września 2023 roku, tymczasem do dnia dzisiejszego nie nadaje się do użytkowania. Priorytetem zamawiającego jest jak najszybsze doprowadzenie nawierzchni placu zabaw do używalności

Pójdzie do sądu i zablokuje plac zabaw

Firma ActiveLine chce dochodzić swoich praw w sądzie. Jej właściciel, Marcin Taczalski, zapowiada, że jeśli dojdzie do procesu, na czas jego trwania firma zablokuje dostęp do placu zabaw.

- Czy miasto liczy się z tym, że w trakcie wieloletniego sporu sądowego mieszkańcy nie będą mieli możliwości korzystania z placu zabaw? - pyta.

Na razie pozwu nie złożono, mecenasi firmy i miasta mają się spotkać w bieżącym tygodniu.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl f8c805f221

Gmina Puchaczów

Gmina Cyców

Tak było na finale WOŚP w Puchaczowie

Niemal 7 tysięcy złotych zebrano podczas finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Gminnym Ośrodku Kultury w Puchaczowie. Do tego 1 tys. zł zebrała młodzież z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Ostrówku.

Na scenie gościły dzieci z grupy Biedronki z Przedszkola w Puchaczowie, które zaprezentowały jasełka.

Wystąpiły też formacje taneczne działające w GOK – Impuls i Gwiazdki oraz wokaliści: Ala Jastrzębska, Marysia Tarkowska, Karolina Brzozowiec, Klaudia Rutkowska, Ola Wiechnik, Basia Arciszewska, Martyna Wąsik, Maja Brzezińska i zespół Rozdźwięki.

Dwukrotnie na scenę wychodziła Górnicza Kapela Podwórkowa Karbon.

Wolontariusze z Zespołu Szkolno–Przedszkolnego w Nadrybiu „Motyle i przyjaciele" poprowadzili kiermasz gadżetów i słodką kawiarenkę. Wypieki przygotowały panie z Kół Gospodyń Wiejskich z terenu gminy Puchaczów.

Kamil Kulig

Fot.GOK Puchaczów

Fot.GOK Puchaczów

Fot.GOK Puchaczów

Fot.GOK Puchaczów

Fot.GOK Puchaczów

Fot.GOK Puchaczów

Fot.GOK Puchaczów

Fot.GOK Puchaczów

Fot.GOK Puchaczów

LEC

eprasa.pl f8c805f221

Karolina Żuk: *Poczuliśmy się jak gwiazdy*

Chce pomagać innym, wspiera Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy i dodatkowo... jest wokalistką Takiej Sobie Orchestry! Karolina Żuk, mieszkanka Ludwina, opowiada m.in. o TSO i 32. Finale WOŚP w Białej Podlaskiej.

W Kto i dlaczego zaprosił TSO do Białej Podlaskiej?
Nasz zespół został polecony przez znajomą Agnieszki Wiechnik (naszej zespołowej „matki"). W momencie, kiedy posłuchali naszej twórczości, postanowili, że wystąpimy jako gwiazda wieczoru. Przyjęli nas niesamowicie ciepło. Jesteśmy mega wdzięczni za zaproszenie i zaufanie! Mieliśmy niesamowitą okazję poczuć się jak prawdziwe gwiazdy! To były ogromne emocje, wzruszenie, radość! Dostaliśmy również propozycje, aby podczas światełka do nieba wykonać naszą piosenkę „Drogowskazy", której tekst idealnie pasuje do idei WOŚP-u.

W Dlaczego warto wspierać WOŚP?
Każdy ma swoją własną odpowiedź na to. To wydarzenie co roku daje mi poczucie, że ludzie dają od siebie mnóstwo dobra, czuć to dobro unoszące się w powietrzu. Wszyscy się jednoczą w jednym celu i pokazujemy, że razem możemy wszystko. Pomaganie sobie nawzajem powinno być czymś naturalnym, codziennym. Nasze zespołowe piosenki mówią o tym, aby nie zostawiać drugiego człowieka w potrzebie „Więc nie zostawiaj go! Bo po drodze zgubił swój drogowskaz, zabłądził gdzieś we mgle". Pierwsi wyciągnijmy rękę, jeżeli mamy okazje komuś pomóc. A jeśli nasz zespół ma okazje pomagać w jakikolwiek sposób naszym śpiewem, to z wielką przyjemnością się udzielamy!

W Obserwując Waszą relację w mediach społecznościowych, przeczytałem „Wasz zespół nie przetrwa miesiąca". Dlaczego?
To zdanie idealnie opisuje nasze początki. Wiadomo z przymrużeniem oka, ale mało kto od razu wziął nas całkowicie na poważnie. Większość myślała, że zespół 40-osobowy, tym bardziej dziecięco-młodzieżowy, to tylko chwilowy kaprys, że się chwile „pobawimy" i się skończy. My od początku mieliśmy ogromne plany na ten zespół. Z czasem pojawiały się nowe możliwości, z których korzystaliśmy i udało nam się osiągnąć nasz pierwszy ogromny cel, jakim było wydanie debiutanckiej płyty. Jesteśmy grupą ludzi, którzy myślą pozytywnie i to też ma ogromny wpływ na nasz sukces.

W Jesteście zadowoleni z występu w Białej?
Koncert był po prostu cudowny, to była tak niesamowita energia, tak niesamowita publiczność! Zazwyczaj jak występowaliśmy, to były przeważnie takie, powiedzmy, festyny, gdzie ludzie spacerowali i zatrzymywali się na chwilę, aby nas posłuchać, odchodzili dalej itd. A tutaj pierwszy raz był taki tłum, który naprawdę był i słuchał nas od samego początku do końca! Nie da się, dosłownie nie da się opisać, co myśmy tam czuli na tej scenie, ale to było coś pięknego, co zapamiętamy na bardzo długo!

W TSO na wiosnę. Czego się spodziewać?
Na pewno będą muzyczne nowości, już teraz trwają prace nad drugą płytą, pojawi się również w kinach film, do którego nagraliśmy piosenkę. W tym roku będzie się u nas bardzo dużo działo, także jest na co czekać. Chcemy dzielić się naszą pozytywną energią, przekazywać to jak najdalej w świat.

Konrad Sławiński

Fot.Archiwum prywatne

Karolina Żuk, wokalistka TSO wystąpiła 28 stycznia w 32. Finale WOŚP. - Pierwsi wyciągnijmy rękę, jeżeli mamy okazję komuś pomóc! - mówi

O G Ł O S Z E N I E

Milejów, dnia 06 luty 2024 r.

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany w części tekstowej
miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Milejów

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977 z późn. zm.), w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688) oraz Uchwałą Nr XLV/265/22 Rady Gminy Milejów z dnia 29 czerwca 2022 r.

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu **zmiany w części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Milejów** w dniach **od 15 lutego 2024 r. do 7 marca 2024 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Milejów przy ul. Partyzanckiej 13a, 21-020 Milejów, w godzinach od 9^{00} do 14^{00} oraz o jego publikacji na stronie BIP-u Urzędu Gminy Milejów pod adresem: www.milejow.pl (w zakładce BIP → Tablica ogłoszeń).

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany w części tekstowej planu rozwiązaniami odbędzie się w dniu **27 lutego 2024 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Milejów w godz. od 10^{00} do 12^{00}.

Zgodnie z art. 8c i art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, zapewniając możliwość udziału społeczeństwa w postępowaniu, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie zmiany w części tekstowej planu może wnieść uwagi.

Uwagi do projektu zmiany w części tekstowej planu miejscowego należy składać do Wójta Gminy Milejów, który jest organem właściwym do ich rozpatrzenia, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **22 marca 2024 r.**

Pisma należy kierować na adres Urzędu Gminy Milejów, ul. Partyzancka 13a, 21-020 Milejów lub w postaci elektronicznej za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mail: sekretariat@milejow.pl lub elektronicznej skrzynki podawczej (ESP).

Uwagi złożone po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Jednocześnie informuję, iż w związku z art. 48 i art. 49 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094 z późn. zm.) odstąpiono od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla ww. projektu zmiany w części tekstowej miejscowego planu. Niniejszą informację podano do publicznej informacji poprzez ogłoszenie w prasie, na stronie Urzędu Miasta BIP oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Milejów.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania zmiany w części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1, z późn. zm.), dalej RODO, informuję, iż:

1. Administrator

Administratorem Państwa danych osobowych jest Wójt Gminy Milejów 21-020 Milejów, ul. Partyzancka 13a, adres e-mail: inspektor@cbi.24.pl, lub pisemnie na adres Administratora

2. Inspektor Ochrony Danych

Kontakt z wyznaczonym Inspektorem Ochrony Danych w sprawach dotyczących przetwarzania Państwa danych osobowych oraz realizacji przysługujących Państwu praw związanych z ich przetwarzaniem możliwy jest pod adresem e-mail: inspektor@cbi.24.pl.

3. Cel i podstawa prawna przetwarzania

Państwa dane osobowe przetwarzane będą w celu sporządzenia zmiany w części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i związaną z tym procedurą planistyczną. Podstawą przetwarzania Państwa danych osobowych jest art. 6 ust. 1 lit. c RODO w związku z Ustawą z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

4. Odbiorcy danych osobowych

Odbiorcami danych osobowych mogą być podmioty uprawnione do ich pozyskania na podstawie przepisów prawa, podmioty przetwarzające dane osobowe na podstawie zawartych umów powierzenia, operator pocztowy. W przypadku, gdy do przekazywania dokumentów wykorzystuje się ePUAP odbiorcą danych będzie również właściwy Minister.

5. Okres przechowywania danych osobowych

Zgodnie z jednolitym rzeczowym wykazem akt Urzędu, niniejsze materiały są przechowywane 25 lat od roku następnego po zakończeniu sprawy, a następnie zostaną przekazane do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wieczyście.

6. Prawa osób, których dane dotyczą

Posiadają Państwo prawo do żądania od Administratora sprostowania danych osobowych, ograniczenia ich przetwarzania, a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych w Warszawie z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa. Ponadto przysługuje Państwu prawo dostępu do swoich danych osobowych - z zastrzeżeniem, że jeżeli dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą, prawo do uzyskania informacji o źródle ich pozyskania przysługuje jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

7. Informacja o wymogu podania danych osobowych

Podanie przez Państwa danych osobowych w zakresie wymaganym ustawodawstwem jest obligatoryjne. Odmowa podania danych będzie skutkowała pozostawieniem sprawy bez rozpatrzenia.

/-/ Tomasz Suryś Wójt Gminy Milejów

LEC

eprasa.pl f8c805f221

tuba ŁĘCZNEJ

45 dzieci bawiło się i zanocowało w Centrum Kultury w Łęcznej

To była najbardziej szalona noc w CK. A rano? Wielka bitwa na poduszki

Tego dnia uczestnicy „Ferii z pasją" położyli się dopiero o północy, a niektórzy z nich z nadmiaru wrażeń jeszcze przez jakiś czas nie mogli zasnąć.

Najpierw jednak grupa pojechała wspólnie na wycieczkę do Lumina Parku w Lublinie. Dopiero po wspólnym spacerze pełnym rozświetlonych atrakcji wszyscy zameldowali się w łęczyńskim Centrum Kultury, gdzie zaczęła się szalona noc.

Była prawdziwie międzypokoleniowa zabawa w czasie potańcówki, bo do tańca grał zespół Łeczyniaki. Ale tej nocy dzieci mogły też same trochę pobrzdękać i pobębnić. Nocną lekcję muzyki poprowadził Tomasz Gładosz.

I to nie był wcale koniec atrakcji, bo na dzieci czekał jeszcze bajeczny seans filmowy i karaoke. A rano była energetyczna muzyczna pobudka i... wielka bitwa na poduszki. Nocowanka w CK odbyła się 30-31 stycznia. A w tym tygodniu w trwają tam półkolonie.

Kamil Kulig

Nocną lekcję muzyki poprowadził Tomasz Gładosz

Fot.CK Łęczna

Fot.CK Łęczna

Można było narobić trochę hałasu

Fot.CK Łęczna

W czasie seansów filmowych sala w Piwnicy Artystycznej wypełniała się po brzegi

Fot.CK Łęczna

Pizza w takim towarzystwie smakuje najlepiej!

Fot.CK Łęczna

Tego dnia dzieci nie musiały iść wcześnie spać, był też czas na wspólne karaoke

Fot.CK w Łęcznej

Potańcówka z zespołem Łęczyniaki

Nocowanka bez rodziców, za to z kumplami i koleżankami

LEC

eprasa.pl f8c805f221